Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 221 (3781) Warszawa, WTOREK 6 Sierpień 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

HAGA

Na otwarcie wielkiej konferencji międzynarodowej w sprawie odszkodowań i ewakuacji Nadrenji, nadchodzi wiadomość z Berlina, że Mr. **Owen Dr. Young,** wielki finansista amerykański i powaga światowa w sprawach pieniężnych, którego imieniem ochrzczone zostało sprawozdanie rzeczoznawców reparacyjnych, obejmuje stanowisko naczelnego dyrektora nowego olbrzyma przemysłowego, połączonego **„General Electric Company"** z Ameryki z **„Allgemeine Elektrizitätgesellschaft"** (A. E. G.) z Niemiec. Najpotężniejszy koncern elektryczny Europy łączy się z kapitałem amerykańskim, z którym zresztą już oddawna w zażyłych był stosunkach. Wielki bankier **Pierpont J. Morgan,** o którego zainteresowaniach elektrycznych pisaliśmy niedawno w „Robotniku" był, jak i **Owen D. Young,** rzeczoznawcą amerykańskim na naradzie paryskiej.

Nie jest rzeczą przypadku, że wielki kapitał amerykański gra pierwsze skrzypce w Międzynarodowym kongresie finansowym, że powiedział swe słowo rozstrzygające w załatwieniu sprawy odszkodowań i że jednocześnie dąży do opanowania najważniejszych gałęzi życia gospodarczego Europy. Bo właściwie na podstawie sprawozdania Younga cała sprawa odszkodowań sprowadza się do tego, że Ameryka zagwarantowała sobie spłatę długów wojennych z odszkodowań niemieckich. Francja, Anglja, Włochy, formalnie otrzymujące spłaty niemieckie, odrazu dalej do Ameryki posyłają te pieniądze, płacąc zaciągnięte podczas wojny pożyczki...

Sprawa odszkodowań i długów międzysojuszniczych przejdzie po konferencji haskiej z rąk polityków i rządów do rąk bankierów. Międzynarodowy Bank Reparacyjny będzie tą instytucją odbiorczą i rozdzielczą dla olbrzymich sum, które na długie lata rokrocznie płynąć będą z kraju do kraju, aby wreszcie przepłynąć Atlantyk i znaleźć się w skarbcach amerykańskich. Międzynarodowa współpraca banków i kapitału finansowego, która zaznacza się coraz jaskrawiej od szeregu lat, oficjalnie i wyraźnie już będzie się dokonywała w Banku Reparacyjnym. **Young** i **Morgan** rzucają już swoje cienie na ten Bank; **Young** i **Morgan,** którzy na otwarcie konferencji obwieścili światu, że nietylko finanse, ale i przemysł europejski coraz bardziej im podlegać będą.

Europa będzie miała jednak okazję dowieść światu w tej samej Hadze, że nie jest jeszcze ostatecznie skazana na uległość Ameryce. Obok sprawy odszkodowań rozpatrywana będzie sprawa ewakuacji Nadrenji. Przymusowe zabezpieczenie wierzytelności państw sojuszniczych z okresu wielkiej wojny, ma być zniesione. Dobrowolna obustronnie umowa w sprawie spłat nieuchronnie prowadzi do zaniechania okupacji Nadrenji. Z drogi do porozumienia francusko-niemieckiego, które jest kamieniem węgielnym porozumienia ogólno-europejskiego, usunięta będzie najtrudniejsza przeszkoda. Chodzi o to, aby okazując dobrą wolę i zaufanie Rzeszy Niemieckiej, uzyskać od Niemiec zapewnienia, że zaufania nie nadużyją i pokoju zakłócać nie będą.

Nie łatwe ma zadanie konferencja haska: uzgodnienie żądań finansowych państw—wierzycieli, podział otrzymanych od Niemiec sum, ustanowienie Banku Reparacyjnego, ustalenie terminu ewakuacji Nadrenji, określenie formy zmienionych gwarancyj niemieckich. Rozbieżność zdań jest znaczna. Dla pesymizmu miejsca jest aż zawiele.

Ale Europa, nauczona doświadczeniem lat powojennych, wie doskonale, że porozumienie **musi** być osiągnięte. Czarne chmury wisiały nad Londynem w 1924 r., kiedy zatwierdzano plan Dawes'a i omawiano ewakuację zagł. Ruhry, na burzę zanosiło się w Locarno w 1925 r., kiedy uchwalono pakty gwarancyjne, w mgłę złowrogą spowita była Genewa w 1926 r., kiedy Niemcy wstępowały do Ligi Narodów. We wszystkich tych wypadkach uchroniono się od rozbicia i katastrofy. Porozumienie osiągnięto. Haga nie będzie wyjątkiem.

Polska, która wespół z całą Europą przebyła doświadczenie ubiegłego dziesięciolecia, w Hadze **bezpośrednio** nie wiele ma do powiedzenia. Ma jednak do spełnienia pożyteczną rolę i ma możność uzyskania znacznych korzyści, jeżeli będzie współdziałać w kierunku osiągnięcia porozumienia.

Po Hadze wkrótce rozpoczną się doroczne obrady Ligi Narodów, i tam pełniej wyzyskać będziemy mogli ten pozornie nieznaczny, a może i całkiem niewidoczny kapitał, który uda nam się zdobyć w Hadze. Bo sprawa powszechnego bezpieczeństwa i ogólno-europejskiego porozumienia gospodarczego, będzie nieuniknionem następstwem postanowień haskich.

J. S.

KONFERENCJA W HADZE

Haga, 5 sierpnia. (PAT.). Dziś o godz. 11 wieczorem przybyła do Hagi delegacja polska z p. ministrem Zaleskim na czele. P. ministra powitali na dworcu minister Spraw Zagranicznych Holandji p. Belaerts van Bloockland, poseł Rzeczypospolitej w Hadze, dr. Kętrzyński oraz członkowie poselstwa. P. minister Zaleski zamieszkał w Scheveningen w hotelu „Palace", reszta zaś członków delegacji polskiej zajęła osobną willę w hotelu „Wittebruch", położonego między Scheveningen a Hagą.

Delegacja francuska przyjechała do Hagi o godz. 6 popołudniu. Wkrótce po jej przyjeździe rozpoczęły się między przewodniczącymi poszczególnych delegacyj rozmowy co do powołania do życia Sekretarjatu generalnego konferencji. Przewodniczącym pierwszego posiedzenia, **które ma się odbyć jutro o godz. 11-ej przedpołudniem, będzie delegat Belgji Jaspar, którego Anglicy wysuwają na stałego przewodniczącego konferencji.** Nie jest wykluczone, że Niemcy poprą na to stanowisko Brianda. Powszechnie panuje przekonanie, że konferencja potrwa czas dłuższy i będzie musiała walczyć ze znacznemi trudnościami. Z kwestyj trudnych do rozwiązania wysuwa się na pierwszy plan sprawa rewizji planu Younga, którą angielski minister Skarbu Snowden chce przeprowadzić za wszelką cenę ze względu na zawarty w nim, według Snowdena, niekorzystny dla Anglji system podziału kwot odszkodowawczych między wierzycieli. Niemniej energicznie Snowden będzie zwalczał ze względu na zdolność konkurencyjną przemysłu angieskiego te części planu Younga, które przewidują odszkodowania w formie świadczeń rzeczowych na przeciąg najbliższych lat 10-ciu. Trudności nastręcza również dyskusja nad statutem Banku Reparacyjnego, jakoteż sprawa siedziby tego Banku. Stosunkowo łatwiejsze , zdaniem tutejszych kół politycznych, będzie rozstrzygnięcie sprawy ewakuacji Nadrenji.

Haga, 5.VIII. Pat. Na zaproszenie Brianda zebrali się wieczorem w siedzibie delegacji francuskiej przedstawiciele Francji, Niemiec, Belgji, Anglji, Italji i Japonji. Na zebraniu tem, które trwało dwie godziny, postanowiono, że na jutrzejszem inauguracyjnem posiedzeniu konferencji na przemówienie powitalne holenderskiego prezesa rady ministrów odpowie Briand. Pierwsze posiedzenie o charakterze poufnym odbędzie się jutro po południu.

POINCARE PRAWIE WYZDROWIAŁ

Paryż, 5 sierpnia (PAT). Poincare spędził noc jaknajspokojniej. Gorączki już niema śladu. Pacjent odżywia się normalnie. Biuletyny lekarskie nie będą odtąd ogłaszane.

BACZNOSC SZOFERZY!

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano, delegacja Związku Automobilistów (Długa 19), przedstawi Wasze żądania w Komisarjacie Rządu. Rezultat konferencji będzie podany do wiadomości na

OGÓLNYM WIECU SZOFERÓW W WARSZAWIE

który odbędzie się o godz. 12 w południe przy ul. Wareckiej 7 (w podwórzu).

Szoferzy! Wszyscy na wiec! Wasze sprawy w Waszych rękach!

Zarząd Związku Zawodowego Automobilistów, Oddział Warszawa (Długa 19).

W 15-TĄ ROCZNICĘ CZYNU LEGJONOWEGO

Dzisiaj upływa 15 lat od daty wyruszenia kadrówki do b. Królestwa.

Jak tyle wielkich rocznic w dziejach Polski i ten 6-ty sierpnia 1914 r. zdołano już „unarodowić", t. j. pokryć grubą warstwą blagi i fałszerstwa.

3-go sierpnia 1919 r. Józef Piłsudski ogłosił krótki manifest do narodu tej oto treści:

„Wybiła godzina rostrzygnięcia! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armji polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza, Ludu Polskiego, który ją swą krwawicą użyźnił i wzbogacił. Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględnymi".

Józef Piłsudski,
Komendant Główny Wojska Polskiego.

Wezwanie do skupienia „całego narodu w jednym obozie" nie odniosło żadnego skutku. Jedynie **robotnicy, młodzież szkolna, chłopi, część inteligencji** odezwali się na apel Piłsudskiego i poszli do szeregów.

Poza obozem Piłsudskiego zostali zdrajcy.

A dziś? Dziś ci zdrajcy rozpierają się w obozie Piłsudskiego i uczą patrjotyzmu, „państwowości" i t. d., tych, co krew swą przelewali w walkach orężnych z caratem przed wojną, w szeregach P. P. S., a czasu wojny w legjonach. Dziś prześladuje się P. P. S., która dostrczyła najlepszych i najdzielniejszych ludzi hufcom legjonowym. Dziś 6-ty sierpnia 1914 r. staje się już „galówką"... 4-ej brygady!

Dzień 6-ty sierpnia pozostanie na zawsze świetlaną, wiekopomną datą dla robotników polskich, dla P. P. S. Bo to jest **ich** data, **nasza** data. Ale P. P. S. musi się odgrodzić od całej tej kompanji, która w 1914 r. należała do obozu zdrajców, a dziś ugina karki przed tym, który nie potrafił ani w r. 1914, ani po wojnie być dla niej bezwzględnym.

ZABURZENIA ANTYŻYDOWSKIE W KOWNIE

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.). Korespondent kowieński „Berliner Tageblattu" donosi, że w nocy z dnia 1 na 2 sierpnia doszło na przedmieściu kowieńskim Słobucka do poważnych wykroczeń przeciwżydowskich o charakterze pogromowym. Oddziały awanturników, **uzbrojone w rewolwery i karabiny,** przeciągały ulicami przedmieścia, pastwiąc się w bestjalski sposób nad przechodniami, których wygląd zdradzał pochodzenie żydowskie. **Około 20 żydów odniosło ciężkie poranienia.** Policja miała się zachowywać biernie. Przedstawiciel kowieńskiego „Juddische Sztimme" informował o zajściach Waldemarasa, który przyrzekł wdrożyć dochodzenia.

WOJNA P. PRYSTORA Z KASAMI CHORYCH

PAN KOMISARZ POLAKIEWICZ

W nawale materjału, jaki nam „prystorjanie" nastręczają, nie przewinął się jeszcze **p. komisarz Polakiewicz** z **Pow. Kasy Chorych w Warszawie.**

Kto to jest? Oczywiście nigdy się kasami ani ubezpieczeniami nie zajmował, oczywiście jest bratem p. posła Polakiewicza, a pozatem doniedawna był członkiem lwowskiej grupy **„100"**, a więc z frondy endeckiej, która przeszła do „sanacji". Jeżeli dodamy, że dotychczas p. Polakiewicz zajmował się tylko sportem, zrozumiemy, iż Kasy Chorych pozyskały jeszcze jednego „fachowca" z pod „prystorjańskiego" znaku.

Pan komisarz rozpoczął swą pracę z rozmachem. Badał przedewszystkiem bardzo starannie przynależność partyjną pracowników. Skoro się okazało, iż pracownik ma ten straszny grzech na sumieniu, że jest członkiem P. P. S., wówczas p. P. uznawał go za „niebłagonadiożnego" i twierdził że jest to komunista. „Wszystko jedno" mawia w takich wypadkach. Zaczął więc z energją zwalczać partyjnictwo i **„uzdrawiać" Kasę,** która należy do najlepszych w Polsce.

To uzdrawianie polega przedewszystkiem **na przyjmowaniu nowych pracowników** (przyjął 14-tu), pomimo, iż Kasa ma ich dostateczną liczbę. Jacy zaś ludzie zostali przyjęci, o tem **narazie** pisać nie będziemy.

Jak bardzo p. P. zależy na uzdrowieniu Kasy, służyć może fakt następujący: Kasa zakupuje oczywiście najrozmaitsze rzeczy. P. Polakiewicz nie bada ich jakości i ceny, lecz **lecz pochodzenie ich właściciela.** Żyd czy nie Żyd, oto „być albo nie być" p. P. przy zakupach. Trudno, są i tacy antysemici w Polsce, pytanie tylko, czy będą z tego zadowoleni przyjaciele jego ze Związku kupców żydowskich z panem posłem Wiślickim na czele.

P. Polakiewicz wykazuje rozmach we wszystkich kierunkach. Dotychczasowy komisarz otrzymywał 450 zł. miesięcznie. P. Polakiewicz rządzi miesiąc i zdążył wziąć już **2000 zł. zaliczki** na uposażenie. P. Polakiewicz **kosztuje zatem Kasę 4 razy więcej, aniżeli dotychczasowy komisarz.**

Aby zaś p. Polakiewiczowi na dobrach ziemskich zupełnie nie zbywało, dodano mu jeszcze **„komisarkę"** w Kasie Chorych w Grójcu, gdzie zarząd po 2 miesiącach od dnia wyboru rozwiązano, by p. P. mógł „uzdrawiać".

KOMUNIŚCI CHWALĄ P. PRYSTORA

„Selrob", organ komunistów ukraińskich z powodu rozwiązywania samorządów Kas Chorych ogłosił artykuł, będący hymnem pochwalnym dla min. Prystora, Ochmana i Zakrzewskiego.

„Selrob" pisze, iż Kasy Chorych opanowane zostały przez P. P. S. **podstępem,** to też Rząd obecny dobrze robi, rugując socjalistów z Kas Chorych. Pismo to nawołuje do bezwzględnej walki z PPS., gdyż jak pisze — PPS. jest agenturą „Jedynki".

Brawo, p. Prystor! Endecy pana chwalą, komuniści pana chwalą. Czegoż więcej potrzeba?! Interesy Państwa są w dobrych rękach...

I któż powie, że p. Sławek nie jest przewidującym, doświadczonym politykiem?!

P. ZAKRZEWSKI „URZĘDUJE"

Kasa Chorych w Drohobyczu, po 2 tygodniach rządów komisarza Zakrzewskiego staje przed ruiną, do której przyczynią się pensje komisarskie i wydatki na auta i niepotrzebne rozjazdy agitacyjne. Zakrzewski 1 sierpnia kazał sobie wypłacić 600 zł. W Kasie „urzędował" dosłownie 6 dni, czyli liczy sobie po **100 zł. dziennie.** Miesięcznie wyniesie to, oprócz rozjazdów zgórą 3.000 zł., do tego dochodzą koszta jazdy autami do Lwowa, ze Lwowa, do Stanisławowa i do Borysławia.

Przewodniczący rozwiązanego Zarządu, kiedy zaszła potrzeba, jeździł autem sanitarnem. Zakrzewski „sanitarką" nie pojedzie, bo trzęsie, a to szkodzi Zakrzewskiemu i dlatego Kasa, a więc ubezpieczeni robotnicy, mają znowu dawać komisarzowi na auta około 2.000 zł. miesięcznie.

Nie na tem koniec. Zakrzewski zamierzał ostatnio wyjechać do Warszawy, celem podjęcia starań o pożyczkę i pobrać paręset złotych, ale zamiast jechać do Warszawy, pojechał do Stanisławowa, o czem dowiadujemy się z prasy, gdyż na dworcu w Stanisławowie zrobił awanturę.

NIEZDROWE STOSUNKI w lotnictwie polskiem

Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznego lotu — majorów Kubali i Idzikowskiego, w którym ten ostatni życie swe złożył w ofierze — jeszcze nie odpowiedziano na szereg pytań, nasuwających się w związku z organizacją tego lotu, a już mamy do zanotowania nowy smutny fakt, fakt skandalu ze sprawą lotu **„Polonji".**

Lot ten finansuje Polonja amerykańska, przelotu dokonać mieli pilot **Klisz** i kpt. **Kowalczyk.**

Przed tygodniem, pojawiły się wiadomości o ustąpieniu kpt. **Kowalczyka** rzekomo z powodu, jakichś spirytystycznych historji z czarną magją.

Obecnie notuje się jeszcze inną wersję, a mianowicie, że inicjatorzy lotu „Polonji" dążą do tego, by z lotu tego zrobić „bussines" i dlatego pozbyli się kpt. **Kowalczyka** który jako oficer, był im niewygodny.

Jak słychać jednak kpt. **Kowalczyk** przeczy, jakoby „czarna magja" była powodem jego rezygnacji z lotu, stwierdza, że został usunięty bezprawnie i niespodziewanie i że sprawę odsunięcia go od lotu, skierowuje **na drogę sądową.**

Część prasy wczorajszej przyniosła list p. **Szałasa,** ojca głośnego lotnika **Kazimierza Szałasa,** który w ub. roku zginął podczas lądowania na lotnisku w Bagdadzie, odbywając wraz z porucznikiem **Kaliną** lot Warszawa — Bagdad.

Stwierdzono, że por. **Szałas** poniósł śmierć przy lądowaniu na nieoświetlonem lotnisku, ponieważ dep. lotnictwa **z niewiadomych powodów** nie powiadomił lotniska w Bagdadzie o godzinie przylotu polskiego aparatu.

Dziś, w rok po owym tragicznym locie, ojciec por. **Szałasa** stwierdza, że winnych tego zaniedbania dotąd nie ukarano.

Dwie te sprawy nasuwają przypuszczenie, że niezdrowe i dziwne stosunki panują w lotnictwie polskiem.

W SPRAWIE PROJEKTU HARRIMANA

OPINJA WARSZAWSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

W dn. 2 b. m. odbyło się w izbie przemysłowo - handlowej w Warszawie posiedzenie połączonych komisji izby: polityki handlowej, prawniczej oraz racjonalizacji przemysłu i handlu, na którem była rozpatrywana sprawa udzielenia projektowanego uprawnienia elektrycznego firmie W. A. Harrimana. Po szczegółowej dyskusji, powzięły następującą uchwałę:

Połączone komisje stwierdzają:

1. że projektowane uprawnienie elektryczne na rzecz firmy W. A. Harriman, dając koncesjonarjuszowi wyłączność na obszarze sześciu najbardziej uprzemysłowionych województw, tem samem uzależnia w znacznym stopniu polską politykę gospodarczą w dziedzinie przemysłu i rolnictwa od koncesjonarjusza,

2. że ze względu na olbrzymią ogólnopaństwową doniosłość działalności tak wielkiego przedsiębiorstwa elektrycznego, jak projektowane, uważać należy oddanie podobnego uprawnienia w ręce jednego kapitalisty — za niepożądane,

3. że wobec tego, gdyby uznana być miała konieczność przeprowadzenia elektryfikacji w Polsce według planu uprawnienia, to podobne uprawnienie mogłoby być nadane jedynie takie organizacji, któraby jednoczyła kapitały o różnym charakterze, w szczególności także kapitał publiczny, a w pierwszym rzędzie kapitały samorządowe,

4. że ponadto projektowane uprawnienie w jego obecnej postaci nie daje bynajmniej gwarancji niezbędnego rozwoju elektryfikacji uzależniając taki rozwój bezpośrednio od uznania kocesjonarjusza,

5. że w tych warunkach niezależnie nawet od wielu innych wątpliwości, które nastręcza projektowane uprawnienie wypowiedzieć się należy w sposób stanowczy przeciwko udzieleniu tego uprawnienia.

W tych warunkach połączone komisje uchwalają: zwrócić się do prezydjum o wystąpienie w myśl pp. 1 i 2 art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo - handlowych (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 591) do właściwych władz z umotywowanem przedstawieniem przeciwko nadaniu firmie W. A. Harrimana projektowanego uprawnienia.

MIĘDZYNAR. ZJAZD ORGAN. INWALIDZKICH

Obradująca już drugi dzień V-ta międzynarodowa konferencja organizacji inwalidzkich 10-ciu państw przystąpiła do prac nad szeregiem wniosków zgłoszonych przez poszczególnych delegatów. Urzędujące komisje zaopatrzeniowa i pokojowa rozpatruje szereg rezolucji dotyczących w pierwszym rzędzie spraw propagandy pokoju i środków dla jej utrwalenia oraz zagadnień z dziedziny zaopatrzenia ofiar wojny. Przedstawiciele poszczególnych państw szczegółowo dyskutują nad każdym zgłoszonym wnioskiem, które w ostatecznej formie zostaną przedłożone na plenum w dniu dzisiejszym. Zarówno w jednej jak i drugiej komisji dyskusja prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie, co jest zasługą jej członków w większości posłów do parlamentu różnych państw polityków pacyfistycznych. Po zakończeniu obrad komisji t. j. o godz. 17.30 przystąpiono do wyboru naczelnego komitetu Ciamac'u w wyniku których powołano: pp. Lechmana i Rossmana (Niemcy), Brandeisa i Schnurmacha (Austrja), Nikifforowa i Guisdorfa (Bułgarja), Andresena, Mortnsena (Danja), Liautex i Pichot (Francja), Karkoszka i Stachecki (Polska), Neumeister i Leppin (Czechosłowacja), Wagner (Polska), Hirsz (Niemcy), w imieniu ociemniałych inwalidów wojennych. Pozatem skład zarządu uzupełnią przedstawiciele Rumunji, Jugosławji, Finlandji

O godz. 6-tej pan Prezydent Miasta podejmował gości zagranicznych czarną kawą w salonach Rady Miejskiej.

W trzecim dniu obrad przewidziane jest pierwsze posiedzenie nowoobranego komitetu następnie o g. 10-tej plenum kongresu. O g. 23 m. 30 nastąpi wyjazd uczestników kongresu do Poznania na 2-dniowe zwiedzanie P. W. K.

Uroczysty dzień Radomia

OTWARCIE DOMU LUDOWEGO

W niedzielę 4-go b. m. proletarjat Radomia obchodził niepowszednie święto. W dniu tym bowiem otwarto i radomskiej klasie robotniczej przekazano imponujący gmach Domu Ludowego, **właściwie na razie olbrzymią na parę tysięcy osób obliczoną salę,** kończącego się budować domu.

Własnym proletarjackim sumptem wzniesiony gmach (radomski związek garbarzy złożył na ten cel 18.000 zł., związek pracowników miejskich 17.000 zł. i t. d.), stać się ma odtąd ośrodkiem pracy socjalistycznej Radomia i jego okolic.

Nic tedy dziwnego, że doniosły ów fakt ściągnął w niedzielę do świeżo otwartej sali ogromne rzesze robotników radomskich i sprowadził z Warszawy czołowych przedstawicieli Partji naszej oraz Związków Zawodowych.

O godzinie 1-ej popołudniu na estradę, która podobnie jak i cała sala nurzała się w zieleni, świeciła czerwienią sztandarów i transparentów, tęczowała blaskiem różnokolorowych lampek elektrycznych — wszedł główny sprawca niedzielnej uroczystości, tow. poseł Józef **Grzecznarowski,** prezydent Radomia i przewodniczący miejscowych Związków Zawodowych.

Z uśmiechem solenizanta niestrudzony włodarz robotniczego grodu — witał przybyłych ze stolicy partyjnych i związkowych przywódców, zapraszając ich na estradę.

Na honorowych przewodniczących zebrania powołał tow. senatora Bolesława **Limanowskiego,** Marszałka Sejmu Ignacego **Daszyńskiego** i Aleksandra **Dębskiego.**

Towarzysz A. **Dębski,** który specjalnie przyjechał z Warszawy, by wziąć udział w uroczystości, ukazuje się na estradzie spotkany gromkiemi okrzykami i oklaskami zebranych, czczących jednego z najstarszych i najzasłużeńszych socjalistów w Polsce.

Do faktycznego przewodniczenia zebraniu tow. **Grzecznarowski** zaprosił tow. **Pokrzywińskiego,** przewodniczącego związku pracowników komunalnych w Radomiu, a do prezydjum przedstawicieli miejscowych związków zawodowych.

Tow. **Pokrzywiński,** jako jeden z inicjatorów ruchu robotniczego w Radomiu, wręcza tow. Grzecznarowskiemu piękny bukiet i wygłasza na jego cześć przemówienie, zakończone okrzykiem: „Niech żyje tow. Grzecznarowski", który to okrzyk z zapałem podchwytuje sala.

Po odegraniu przez orkiestrę miejscowych związków zawodowych „Czerwonego Sztandaru" pierwszy zabiera głos prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej tow. Norbert **Barlicki.**

Tow. **Barlicki** imieniem C. K. W. wita uwieńczony tak pięknym wynikiem długotrwały wysiłek organizacji radomskiej, poczem z właściwą sobie swadą i potęgą słowa obrazuje chwilę dzisiejszą, gdy tryumfy sprawują zdrada i nieuczciwość, gdy wydano bój śmiertelny Demokracji i Konstytucji polskiej, gdy ze wszech stron wraże siły uderzają na P. P. S. Mówi tow. **Barlicki** o niepożytej żywotności P. P. S., która i teraz, wyzbywszy się zaprzańców, z nową siłą pełni wielkie dzieło obrony praw ludu w Polsce. Poniewierka przedstawicielstwem narodu, nie osłabiła proletarjatu polskiego. Obecna walka dzisiejszych władców z samorządem pod każdą jego postacią, niszczenie Kas Chorych, poczynania p. Prystora przynoszą skutki wręcz odmienne od zamierzeń. Każdy gwałt cementuje nasze szeregi. Analfabetyzm polityczny pp. pułkowników, którzy jak dziecko w zadługiej koszuli plączą się i błąkają, nie rozumiejąc swych własnych zadań, przyśpiesza godzinę naszego zwycięstwa, zwłaszcza że w obozie „sanacji" wszystko się psuje i gnije. Drażni się dziś olbrzyma — lud, biada karłom, gdy olbrzym wstanie. Rychło już P. P. S. wprowadzi kraj na dawny, szeroki szlak, by wieść go do Polski Ludowładczej, Polski robotników i chłopów. Radomiowi, zgodnie z jego świetną tradycją rewolucyjną, sądzono i w przyszłości odegrać wybitną rolę. Pałac robotniczy, którego otwarcie dziś obchodzimy, doczeka się Polski Socjalistycznej.

Tow. A. **Zdanowski** — imieniem Centralnej Komisji Zw. Zawodowych winszuje robotnikom radomskim przezwyciężenia wszystkich trudności związanych z budową wspaniałego Domu Ludowego. Boć przecie robotnicy mają tylko gołe ręce, któremi w znoju i mozole ciężko zdobywają skromne grosze. Tem radośniejszy jest ten fakt, że otwarcie Domu następuje w chwili niezwykle dla proletarjatu trudnej, gdy rząd prowadzi politykę Lewiatana i obszarników, gdy wobec 100.000 bezrobotnych obniża wkładki dla bezrobotnych, gdy wycofuje ustawę o zabezpieczeniu na starość. Kończąc tow. Zdanowski przypomina, że pierwszy na pół tajny Kongres związków zawodowych w r. 1916 odbył się właśnie w Radomiu.

Tow. poseł T. **Arciszewski** przemawia imieniem Warszawskiej Organizacji P. P. S. i Zarządu Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych. Dawny wódz beków podkreśla, że Dom Ludowy stanął w Radomiu nie tylko wysiłkiem żyjących robotników. Nie, to święto przygotowało wielu zmarłych i poległych bojowników, trzeba na to było wielu lat i wielu ofiar, wiele krwi i wiele poświęcenia. Tow. Arciszewski podnosi rolę Radomia w dziejach polskiego ruchu socjalistycznego. Radom był miastem rodzinnem najznakomitszego teoretyka Polskiej Partji Socjalistycznej Kazimierza Kelles - Krauza; w okolicach Radomia urodził się w 1879 r. Józef Montwiłł - Mirecki, który też w 1900 r. odbywał więzienie w Radomiu, skąd organizował pierwszą demonstrację majową. Nawiasem wspomniał tow. Arciszewski, że i on sam w tymże roku przebywał w radomskiem więzieniu. Radom podczas 1904 — 1905 roku stał się jednem z głównych ognisk rewolucji; zamachami na carskich siepaczy, zbrojnemi demonstracjami znacząc drogę do wyzwolenia. Pięknie i z uniesieniem mówi świadek i uczestnik minionych bojów, o marzeniach poległych towarzyszy o ich wielkim buncie, z którego wyrosła Niepodległa Ojczyzna.

A dziś oświadczają P. P. S., że jest już niepotrzebna, za wszelką cenę starają się ją złamać. Podstępnie rozbito Organizację Warszawską. Lecz na nic te wszelkie zakusy, najlepszym dowodem jest odrodzenie warszawskiej Organizacji silniejszej i bardziej zwartej niż poprzednio.

Tow. poseł Adam **Kuryłowicz,** prezes Związku Zawodowego Kolejarzy imieniem zorganizowanych 70.000 pracowników kolejowych wyraża radość, iż robotnicy radomscy idą tą samą drogą, po której kroczy wspomniany Związek, chlubiący się ze swoich domów w Warszawie, w Łodzi, Skarżysku, budujący dom we Lwowie. Niech - że te domy staną się ośrodkami oświaty i kuźnicami, gdzie się będzie kuł oręż dla odparcia wszystkich ataków reakcji, ostojami ruchu robotniczego, tego ruchu świątyniami. Z przykładu Radomia czerpać będą otuchę inne miasta, a zbiorowy i połączony wysiłek przynieść musi niewątpliwe zwycięstwo.

Towarzyszka S. **Woszczyńska** imieniem Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. składa powinszowanie Komitetowi budowy. Dokonane zostało dzieło, którego zazdrościć musi Radomiowi stolica, gdzie do niedawna organizacja P. P. S. pozostawała pod wpływem ludzi, którzy nie mogli się poszczycić działalnością twórczą i którzy naostatek zadali Partji zdradziecki cios w plecy. Mówiąc o znaczeniu Domów Ludowych tow. Woszczyńska podkreśla, że ruch socjalistyczny wtedy dopiero — będzie niezwyciężony, gdy nietylko towarzysze i nietylko czołowe kobiety staną pod Czerwonym Sztandarem, lecz cały ogół robotniczy zyska uświadomienie socjalistyczne.

Tow. **Boczkowski** imieniem Zarządu Głównego Związku Metalowców nawołuje do organizowania się, bowiem bez silnej organizacji robotnicy zawsze będą cierpieli nędzę.

Tow. senator **Kelles - Krauz** składa życzenia imieniem tow. Marszałka I. Daszyńskiego, co zgromadzenie przyjmuje oklaskami; poczem mówi o Radomiu z przed 25-ciu laty, gdy jako młody chłopiec zapoznawał się z socjalizmem. Wówczas zebrania robotnicze odbywały się w lasach okolicznych, bowiem na te zebrania w całym Radomiu nie znalazło się malutkiego bodaj pokoiku. Obecnie mamy imponujący gmach, gdzie gospodarzem jest robotnik; tak jak rychło będzie gospodarzem w całej Polsce. Prawda, w dzisiejszym lesie polskim pełno jest zwierza dzikiego, pełno zmurszałych drzew. Lud jednak będzie ów las oczyszczał, aż Polska stanie się wielkim domem ludowym.

Tow. **Wysocki** prezes Warszawskiej Rady Związków Zawodowych wypowiada życzenie, by szeregi nasze podwoiły się. W momencie bieżącym pod rządami sanacji, staje ten Dom Ludowy na znak, że jednak siła nasza rośnie, niechże rośnie i potęguje się, by poprawić byt robotnika, by nie pozwolić na rządy tych, którzy sprawować chcą władzę wbrew ludziom, którzy Polskę zbudowali.

Tow. **Garlicki** przemawia imieniem Kom. Centr. Organizacji Młodzieży T. U. R. Mówca przypomina, że w sierpniu r. b. upływa 15 lat od wybuchu wojny. Klasa, za wojnę odpowiedzialna, klasa burżuazyjna schodzi z widowni dziejowej jako bankrut polityczny. Na miejsce jej wstępuje proletarjat. Domy Ludowe to proletarjatu warownie i twierdze. Jak niegdyś z zamków swych rycerze — zbóje wypadali na zdobycz po łup, tak dziś proletarjat z tych swoich miejsc wypadowych pójdzie na zdobycie świata, pójdzie po zwycięstwo.

Tow. Aleksander **Dębski** sięga myślą wstecz gdy w Europie Zachodniej utopiści, marzyciele zwiastując nowy okres dziejów wierzyli w b. prędkie nadejście socjalizmu. Pierwsi polscy socjaliści również żywili nadzieję, że ideały urzeczywistnią się za 5 — 10 lat, socjaliści rosyjscy spodziewali się jeszcze szybszego z dnia na dzień zapanowania socjalizmu na ziemi.

Od tych czasów dużo wody upłynęło, socjalizm stał się stokroć bardziej realnym i praktycznym. Socjalizm wie, że wolność polityczna, że parlamentaryzm jest koniecznym warunkiem przedwstępnym do urzeczywistnienia socjalizmu. Socjalizm wie, że historji nie można cofnąć. Dlatego nie straszą nas dzisiejsze poczynania rządu, wiemy, iż są to rzeczy przemijające. Dlatego mamy pewność zwycięstwa.

Tow. Józef **Grzecznarowski** przypomina, jak od początków socjalizmu polskiego rzucano mu kłody pod nogi, że rozwój socjalizmu polskiego to nieustanne zmagania się, to ciągłe zapasy. Ale w ogniu tych walk, tych zapasów hartował się i krzepnął człowiek. Socjalista polski to typ twardy i mocny, który nigdy wiary nie stracił, choć nieraz widział, chociażby tu w Radomiu zalane krwią ulice, leżące pokotem trupy najdzielniejszych towarzyszy. Na ich miejsce stawały zastępy mścicieli. Niezmożony był zapał młodzieńczy polskich rewolucjonistów. Ten sam zapał, ta sama idea przeświecała twórcom Domu Ludowego, mimo sceptycyzmu, mimo nieufności pewnej części towarzyszy. Robotnik radomski jest dziś dumny ze swego czynu, ze swego znojnego wysiłku, dzięki niemu potęguje się zaufanie do własnych sił. Dlatego śmiech tylko szyderczy budzić w nas mogą wszelkie próby pp. pułkowników. Jak nie puściliśmy na grunt Radomia bebesowców, tak przetrwamy spokojnie rządy ich panów.

Po przemówieniu swem towarzysz Grzecznarowski odczytał telegramy z powinszowaniami, poczem orkiestra odegrała parę utworów muzycznych i potężnemi dźwiękami „Czerwonego" zakończono zebranie.

Wszyscy bez wyjątku mówcy byli witani i żegnani gorącemi, burzliwemi oklaskami.

Wieczorem o g. 8-ej odbyła się zabawa, pierwsza zabawa w nowej sali.

Na początku zebawy radomska młodzież robotnicza składała na ręce tow. A. Dębskiego uroczyste ślubowanie wierności Czerwonemu Sztandarowi. W zabawie towarzysze radomscy okazywali równy temperament jak niegdyś w walce rewolucyjnej i dzisiejszej codziennej pracy. Niema co gadać, morowcy są i kwita.

S.

KRONIKA POLITYCZNA

ZJAZD LEGJONISTÓW.

Na zjeździe legjonistów w Nowym Sączu w zastępstwie marsz. Piłsudskiego, który ze względu na rozpoczęcie kuracji w Druskienikach udziału w zjeździe nie weźmie, wygłoszą odczyty gen. Rydz - Śmigły i poseł płk. Sławek.

EMERYCI PAŃSTWOWI I SAMORZĄDOWI WOLNI OD PODATKU DOCHODOWEGO.

Min. Skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych oraz do wydziału skarbowego śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach okólnik, w którym ponownie przypomina, że funkcjonarjusze państwowi i komunalni są zwolnieni od opłacania podatku dochodowego, wymierzanego od pobieranego przez nich dodatku mieszkaniowego z funduszów państwowych i związków komunalnych.

Okólnik nadmienia, że ewentualnie pobrany od emerytów podatek dochodowy od powyższego dodatku w okresie od 1 maja 1929 do chwili obecnej, należy zwrócić emerytom przy najbliższej wypłacie emerytury.

WYCIECZKA
W TATRY POLSKIE I CZESKIE

Wycieczka Zarządu Gł. T. U. R. w Tatry wyjeżdża z Warszawy 14-go sierpnia wieczorem. 15-go zwiedzi Kraków i tegoż dnia wieczorem przybywa do Zakopanego, gdzie zanocuje w Schronisku Tow. Tatrzańskiego.

16-ty: przez Zawrat do Morskiego Oka. 17-ty: przez przełęcz Mięguszowiecką do Popradskiego Stawu.

18-ty: czeskie uzdrowiska — Szczyrbskie Jezioro, Smokowiec, Wodospady Kohlbachu.

19-ty: przez Polski Grzebień i M. Wysoką do Rostoki.

20-ty: powrót do Zakopanego. 21-szy: zwiedzenie Zakopanego i okolic. Odjazd wieczorem.

Osoby słabsze jadą 1-szego dnia do Morskiego Oka autobusem lub końmi. W podobny też sposób mogą wrócić. Wycieczka nie jest trudna. Koszta 65 zł. (bez jedzenia).

Prowadzą tt. **Czapiński i Rutkiewicz.** Program może ulec pewnym zmianom.

Informacje: Sekretarjat T. U. R., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, telefon 325-03. Termin zapisów do 10 sierpnia.

Tylko uiszczający zaliczkę będą brani pod uwagę.

JAK PARCELOWANO MAJĄTEK SOBOTA

W czasie parcelacji majątku Sobota w pow. łowickiem, Związek Zawodowy Robotników Rolnych, jako pełnomocnik zatrudnionych w Sobocie robotników rolnych, wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego z pismem w sprawie uzyskania zezwolenie na wycięcie i parcelację niewielkiego lasu.

Zezwolenie takie było konieczne dla uzyskania odpowiednich obszarów, celem obdzielenia ziemią robotników, tracących pracę.

Stanowisko Związku znalazło uznanie i poparcie Warszawskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który ze swej strony również interwenjował w tej sprawie.

Jednak usiłowania te spełzły na niczem, albowiem wszystko rozbiło się o stanowczość wojewody warszawskiego, p. Twardo — który, jakkolwiek uznawał słuszność argumentów, przemawiających za koniecznością udzielenia takiego zezwolenia, tem mniej jednak wydania decyzji przychylnej odmówił.

W następstwie robotnicy zostali wyrzuceni z zajmowanych mieszkań i pozbawieni parcel.

Wszystko więc byłoby „w porządku", gdyby nie fakt, że obecnie właściciel majątku, p. Przegaliński uzyskał zezwolenie na wyrąb lasu. Ciekawi jesteśmy, kto na tej kombinacji zarobił?

Bo przecież, o ile rzeczowe względy przemawiały za wycięciem lasu i parcelacją, to wtedy tego zezwolenia odmówiono i to bez względu na losy robotników rolnych.

Gdy natomiast konieczność wycięcia lasu została uzasadniona interesem Przegalińskiego, to województwo słuszność tych interesów respektowało.

Pan Przegaliński jest podobno „naczelnikiem" (strasznie modny dzisiaj tytuł) miejscowej organizacji Strzeleckiej.

We wtorek dn. 6 b. m. w sali przy ul. Mickiewicza 1 o godz. 5 i pół odbędzie się, staraniem dzielnicy Marymont—Żoliborz, Zgromadzenie, na którem

TOW. POSEŁ ZYMUNT ZAREMBA wygłosi odczyt p. t.:

„ROZSTAJNE DROGI DEMOKRACJI"

Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODOWKI SOCJALISTYCZNEJ

W dalszym ciągu obrad **Vandervelde,** który przez kilka tygodni badał stosunki w Argentynie, przedstawił sprawozdanie o możliwości przywrócenia jedności socjalistycznej w tym kraju. Zaproponował on następującą rezolucję, przyjętą jednomyślnie po przemówieniu **Deloma,** przedstawiciela argentyńskiej Partji Socjalistycznej, który wstrzymał się od głosowania:

„Zważywszy, że należy zrobić wszystko możliwe dla przywrócenia jedności socjalistycznej w Argentynie, Egzekutywa wzywa wszystkich socjalistów argentyńskich, by wspólnym wysiłkiem do zgody zapewnili odbudowę jedności, a na razie odracza żądanie przyjęcia do Międzynarodówki, wystosowane przez „niezależnych socjalistów".

Po dyskusji nad sytuacją na **Litwie** przyjęto jednomyślnie następujący protest:

„Egzekutywa Międzynarodówki dowiedziała się z największem oburzeniem, że dyktatura litewska ma postawić 5 socjalistów litewskich, m. in. Galinisa, sekretarza generalnego Socjalistycznej Partji litewskiej, przed sąd wojenny z zamiarem skazania kilku z nich na śmierć. (Uchwała ta zapadła, zanim wiadomo było o skazaniu na śmierć 14 socjalistów, którym karę śmierci zamieniono na bezterminowe więzienie. **Przyp. Red.).** Egzekutywa protestuje energicznie przeciw tej nowej zbrodni reakcji litewskiej, sprawującej nadal swe rządy teroru i prześladowań socjalistów i robotników, i wzywa wszystkie partje, należące do Międzynarodówki, do uczynienia wszystkiego, co w ich mocy celem uwolnienia ofiar faszystowskiej sprawiedliwości".

Następnie zajmowano się sprawą przedstawiciestwa eserów w Egzekutywie. Grupa **Czernowa** zakwestjonowała mandat **Suchomlina.** Egzekutywa przedewszystkiem oświadczyła, że zasadniczo nowy wybór członków Egzekutywy powinien się odbyć w poszczególnych partjach po każdym kongresie Międzynarodówki. Ponieważ obie grupy eserów przyznają, że od ostatniego kongresu brukselskiego w roku 1928 nowego wyboru nie dokonały, przeto mandat uważany jest dotychczas jako nieobsadzony. Egzekutywa postanowiła następnie wyłonić komisję z 3 członków, któraby mogła służyć do dyspozycji partji Socjalistyczno-Rewolucyjnej w celu ustalenia formy, w jakiej możnaby było dać tej Partji regularne przedstawicielstwo. Ze strony Suchomlina wszedł do komisji **Modigliani,** że strony Czernowa, którego grupę reprezentowali Gurewicz i Rusanow, wybrano do komisji **Soukupa,** Egzekutywa zaś wyznaczyła **Adlera,** jako przewodniczącego komisji.

Na wniosek **Wibaut,** popartego przez **Diamanda,** Egzekutywa jednomyślnie przyjęła rezolucję następującą:

„Egzekutywa uważa, że w interesie klasy robotniczej leży, by partje, należące do Międzynarodówki, zajmowały się systematycznie pracą ekonomiczną kierowniczych organów Ligi Narodów (zwłaszcza Komitetu Ekonomicznego i doradczego Kom. Ekon.)

Egzekutywa uważa jako rzecz pożądaną, by kierownictwo i organizację tej pracy wzięło w swe ręce Biuro i przekazuje Biuru opracowanie planu w tym kierunku, o ile możliwie w porozumieniu z Międzynarodówką Zawodową i do przedłożenia tego planu przed następnem posiedzeniem Egzekutywy".

Egzekutywa dyskutowała także nad kilku zagadnieniami **solidarności międzynarodowej.** Francuska Partja Socjalistyczna zażądała od posłów frakcji parlamentarnej i innych funkcjonarjuszów partyjnych, by w razie zaproszenia ich zagranicę do udziału w jakichkolwiek manifestacjach, mogących mieć charakter polityczny — porozumieli się najpierw z sekretarjatem partji socjalistycznej kraju zapraszającego, czy Partja godzi się na tę wizytę. Egzekutywa postanowiła zwrócić się do sekretarjatów wszystkich partji, należących do Międzynarodówki, by podobne żądania wystosowały do swoich działaczy.

Przyjęto bez dyskusji do wiadomości artykuł Sekretarjatu Międzynarodówki o kongresie „Ligi przeciwk - imperjalistycznej" w Frankfurcie (organizacji komunistycznej. Przyp. Red.).

Dyskusję wywołała **„Liga Palestyny robotniczej",** założonej przed kilku miesiącami, a zamierzającej zorganizować kongres światowy na rzecz Paletsyny robotniczej. W dyskusji przemawiali **Adler, Jarblum, Hillquit, Diamand.** Ponieważ Jarblum oświadczył, że narazie nie jest w stanie złożyć wyczerpującego sprawozdania i że uczyni to na piśmie, **Vandervelde** zaproponował odłożyć dyskusję, do której zapisało się jeszcze 6 mówców, i wznowić ją, kiedy Jarblum przedstawi swój pisemny raport, omawiający również stanowisko wobec „Agencji Żydowskiej". **Adler** zgodził się na odroczenie pod warunkiem, że partje poszczególne wstrzymają się od wszelkich kroków, dotyczących Ligi, aż do decyzji Egzekutywy. Wniosek i warunek przyjęto jednomyślnie.

Następnie **Adler** zdał szczegółowo sprawę o stosunkach z partjami robotniczemi poza Europą. Konferencje Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie stanowią pomyślną okazję do nawiązania bezpośrednich stosunków z przedstawicielami robotniczemi innych części świata. Oprócz trudności politycznych, stających na przeszkodzie zacieśnieniem bliższych stosunków z centralami ruchu robotniczego w Europie, istnieją też trudności materjalne, nie pozwalające przystąpić do Międzynarodówki. Przedstawiciele robotników zamorskich słusznie wskazują na wielkie ofiary pieniężne, jakie pociąga za sobą udział organizacyj robotniczych ich krajów w kongresie międzynarodowym; dlatego też tylko w rzadkich wypadkach mogą sobie na to pozwolić. Dlatego to robotnicy zamorscy znajdują się w sytuacji całkiem innej, jeśli idzie o czynny udział w posiedzeniach międzynarodowych, aniżeli robotnicy europejscy. Egzekutywa postanowiła uznać w zasadzie możliwość utworzenia funduszu ze składek krajów zamorskich, lub części tych składek, celem ułatwienia delegatom krajów zamorskich udział w zebraniach Międzynarodówki. Egzekutywa w każdym poszczególnym wypadku decydować będzie w porozumieniu z zainteresowanemi partjami — o zastosowaniu tej procedury.

Komitet Międzynarodowy Kobiet zbierze się na posiedzenie w grudniu w Zurychu.

Na miejsce **Hendersona,** który wobec wstąpienia do Rządu złożył dymisję, członkiem Biura został **Cramp.** Na wniosek delegatów holenderskich i angielskich **Vandervelde** został wybrany na prezesa Egzekutywy. Przy tej sposobności wysłano na ręce **Hendersona** depeszę treści następującej:

„Egzekutywa dziękuje Wam w chwili wyboru nowego prezesa za waszą ofiarność dla ruchu robotniczego, z jaką przez tyle lat przewodziliście naszej organizacji. Pod waszem przewodnictwem, Międzynarodówka Socjalistyczna odbudowała się, wzmocniła się i stała się zdolna do walki. Najlepsze życzenia Waszej przyszłej działalności w służbie ruchu robotniczego".

Na miejsce Hendersona do komisji dla zagadnień demokratyzacji Ligi Narodów wszedł **Gillies.** Na miejsce **Stauninga** (premjera Danji) wszedł do komisji, badającej położenie więźniów politycznych **Alsing Andersen.**

W przyszłości odbywać się będą dwa nadzwyczajne zebrania Biura rocznie poza posiedzeniami Egzekutywy.

Crispien zdał sprawę w imieniu komisji, badającej położenie więźniów politycznych. Odbyła ona posiedzenie w tymże czasie w Egzekutywie. Oznajmił on, że Komisja ogłosi serję broszur, oświetlających położenie więźniów politycznych w krajach faszystowskich, imperjalistycznych i w Rosji sowieckiej. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Na tem zakończyło się posiedzenie Egzekutywy.

* * *

27-go lipca odbyło się posiedzenie Biura, to na którem głównie zajmowano się ustaleniem porządku dziennego obrad Egzekutywy. Pozatem omawiano sprawy finansowe. Krótka dyskusja toczyła się w sprawie encyklopedji socjalistycznej. Na końcu posiedzenia Biura odbyło się zebranie ogólne stowarzyszenia spółdzielczego: „sekcja wydawnicza Międzynarodówki Socjalistycznej". Wybrano jako członków Komitetu: **Adlera, Grabera, Grimma i Roosbroecke.**

* * *

Robotnicy buryscy, korzystając z pobytu Egzekutywy, zorganizowali wielką manifestację **przeciw wojnie i za rozbrojeniem.** Zgromadzenie odbyło się 29-go lipca w Domu Ludowym Przemawiali **Bauer, Longuet, Hillquit, Crispien, Wirbaut, Brochway, Andersen, Ad. Poppowa, Grimm.** W reministracji wzięło udział ok. 1600 robotników, gorąco oklaskując mówców.

* * *

Rezolucje w sprawie zatargu sowiecko - chińskiego i konferencji haskiej podamy osobno.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z przebiegu obrad Międzynarodówki Socjalistycznej, podanem przez nas w **„Robotniku"** z dn. 4 sierpnia, opuszczono w ustępie, który zawiera spis mówców, zabierających głos przy punkcie: **„niebezpieczeństwo wojny na wschodzie Europy",** nazwisko tow. Mieczysława **Niedziałkowskiego.**

Tow. **Niedziałkowski** rozwinął pogląd P. P. S. na zagadnienie, dyskutowane przy tym punkcie porządku dziennego.

PRZEGLĄD PRASY

Konferencja w Hadze.

Dla prasy „sanacyjnej" konferencja haska jest niemiłą niespodzianką. Tyle razy zapowiadano, że konferencja nie odbędzie się, albo że termin będzie przesunięty — a tu naraz konferencja się rozpoczyna punktualnie w przewidywanym czasie, a nawet... miejsce na obrady się znalazło. Wobec tego dzienniki „sanacyjne" bawią się w przepowiednie, przewidują trudności niemożliwe do rozwiązania i t. d.

„Kurjer Poranny" do tego stopnia zniechęcił się do teraźniejszości, że rozczytuje się w mowach francuskich mężów stanu z przed lat i znajduje otuchę w tem, że Briand przynajmniej 8 lat temu żądał od Niemiec 132 miljardów tytułem odszkodowania.

„Głos Prawdy", a z nim **„Kurjer Polski"** przepowiada Niemcom, że ich plany zwłaszcza uniezależnienie ewakuacji Nadrenji od sprawy odszkodowań, nie spełnią się. Organ pułkowników powołuje się przytem na Rząd angielski, który nawet w sprawie Egiptu jakoby urzeczywistniał tylko program... konserwatystów. Wolne żarty! **„Czas"** jest zdania, że dla Polski ma duże znaczenie okres 6-letni, dzielący nas od terminu ostatecznej ewakuacji Nadrenji wedle Traktatu Wersalskiego i że dlatego Polska powinna sprzeciwić się wcześniejszej ewakuacji. My jesteśmy wręcz odmiennego zdania. Jeżeli Niemcy istotnie po ewakuacji wystąpią z żądaniem zmiany granicy wschodniej, to lepiej, by to się stało teraz, a nie po 6 latach. Obecnie żaden rząd na świecie (z wyjątkiem Niemiec, Austrji i Rosji) nie jest za zmianą granic, ustalonych przez traktaty; wystąpienie Niemiec uświadomiłoby świat o ich zamiarach i dążeniach i dałoby Polsce **istotny pretekst** do żądania gwarancii dla granicy zachodniej.

„Nasz Przegląd" uważa, że Niemcy dopiero po r. 1935 wysuną sprawę granic.

Koniec „taniego chleba".

„Naprzód" w dwóch artykułach omawia nowe posunięcie Rządu, zezwalające na nieograniczony wywóz żyta. Już od 11 czerwca r. b. Już teraz, kiedy nie wiadomo jeszcze, jak cyfrowo wyglądać będą zbiory tegoroczne. Polityka „taniego chleba" była tym atutem, którym Rząd głównie operował i przed wyborami do Sejmu i po nich. W roku ub. chleb istotnie nie drożał, ale obecnie całkowita wolność wywozu może zniweczyć i to jedno z nielicznych dobrodziejstw rządów „sanacyjnych".

Maślana ofensywa.

Tak nazywa **„Epoka"** podwyższenie stawek celnych przez Niemcy na masło polskie. Z 30 mk. na 100 kilogr. podwyższono cło do 50 mk. A wywóz masła polskiego do Niemiec wzrastał z rokiem każdym. Wobec zmiany ceł, b. niekorzystnej dla Polski, wobec odmowy Niemiec wznowienia rokowań handlowych z Polską, pismo zapytuje, czy nie należałoby odpowiedzieć ze strony Polski przez porzucenie ulg celnych na maszyny niemieckie i inne towary. Taktykę Niemiec wobec Polski tłómaczy „Epoka" tem, że 30-go września upływa termin ratyfikacji międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu. Niemcy chciałyby więc wywrzeć nacisk na Polskę i albo zmusić ją do zniesienia zakazów przywozu, albo zrzucić na nią odpowiedzialność za rozbicie konwencji międzynarodowej.

„Rozwój" „usanował się".

Zabawne „przesunięcia" zachodzą w obozie reakcji. Oto antysemicki **„Rozwój"** łódzki, który jeszcze niedawno piorunował na sanację, nagle zmienił front i nawołuje do współpracy z nią, wyraźnie dając do zrozumienia, że idzie mu o tłuste rybki, które inni mogą wygarnąć. **„Głos Prawdy"** informując o nawróceniu się" geszefciarzy antysemickich, traktuje ich z zasłużoną pogardą. Ale **„Gazeta Warszawska"** wyrzeka się wszelkiej łączności z „Rozwojem" i oświadcza, że endecy połamaliby kości swym przywódcom, gdyby ci zechcieli łączyć się z bankrutem „sanacyjnym". Na to już przyszło „sanacji", że endecy występują jako te niewinne baranki, jako ta niepokalana cnota, jako ta czystość anielska... B.

WRAŻENIA ZE ZLOTU WIEDEŃSKIEGO. Zebranie czł. Warsz. Org. Mł. T. U. R. odbędzie się w środę 7 b m. o g. 6.30 wiecz., w lokalu Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., ul. Warecka 7, II p., z referatem tow. Garlickiego n. t.

„WRAŻENIA ZE ZLOTU WIEDEŃSKIEGO".

Dlaczego strajkują taksówki?
Wywiad z przewodn. Zw. Automobilistów
ŻYWIOŁOWY PROTEST PRZECIWKO SUROWYM PRZEPISOM POLICYJNYM

W sprawie żywiołowego strajku szoferów na taksówkach w Warszawie zwróciliśmy się do tow. Zawadzkiego Edwarda, przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Automobilistów (Długa 19).

— Jakie przyczyny wywołały protest szoferów w Warszawie? — pytamy.

— Wiele dałoby się o tem mówić. Od dość dawna stosunki szoferów do policjantów i odwrotnie uległy zaostrzeniu. Stosowanie kar na prawo i na lewo, odbieranie praw jazdy szoferom, trudności piętrzące się w obronie przez szofera swych praw, dolewały oliwy do ognia.

Wreszcie od soboty poczęły obowiązywać nowe przepisy policyjne znacznie ostrzejsze od dotychczasowych. Tabela kar wzrosła niepomiernie. Dawniej stosowano zaledwie kary kilkozłotowe. — Obecnie kary sięgają od 20 zł. do 150 zł. Rzecz prosta jest to zamach na i tak już bardzo niskie zarobki szoferów. W ten sposób niejeden szofer, niezależnie od swych chęci i stosowania wszelkich ostrożności, będzie pracował jedynie na kary, które sypią się jak z rogu obfitości. Prawo sprzeciwu ze strony szofera jest beznadziejne. Ażeby udowodnić brak winy w uchybieniu przepisom, szofer obowiązany jest przedstawić świadków i to kilku. Cóż się dzieje, jeśli wyznaczenie kary niesłusznie odbyło się na ulicy, gdzie osoby trzecie (świadkowie) są nieobecni. Rację ma jedynie policjant. Tłomaczenie szofera nie ma żadnego znaczenia.

— Jak temu wszystkiemu zaradzić,— pytamy?

— Przedewszystkiem należy niższe organy bezpieczeństwa pouczyć, aby wszelkie kary stosowane były oględnie, ze zrozumienia ciężkiego położenia szofera, a nie zawodowo jak się to uprawia.

Następnie należy umożliwić szoferowi obronę swej słuszności, jeśli nawet nie posiada świadków przekroczenia przepisów o ruchu kołowym.

Wreszcie należy powołać do życia Sądy fachowe — automobilowe lub Sądy rozjemcze, z udziałem ekspertów i przedstawicieli związków zawodowych.

Należy szybło zrewidować dotychczasowy stosunek Władz Bezpieczeństwa do szoferów. Rozporyczenie jest duże. Świadczy o tem powszechny udział szoferów w proteście i zgromadzenia szoferów od samego rana w Związku Automobilistów (Długa 19).

* * *

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Automobilistów (Długa 19), poświęcone sprawie akcji szoferów na terenie Warszawy. Po wszechstronnem rozpatrzeniu powyższej sprawy Zarząd Związku postanowił:

1) poprzeć akcję szoferów w Warszawie wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

2) wysłać delegację Związku do p. Komisarza Rządu, celem przedstawienia słusznych postulatów szoferów (zniesienie ostatnio stosowanych obostrzonych przepisów policyjnych).

3) zwołać ogólny wiec szoferów dziś o godz. 12 w południe przy ul. Wareckiej 7 (w podwórzu) celem złożenia sprawozdania z konferencji w Komisarjacie Rządu.

TELEGRAMY

ZEPPELIN WYLĄDOWAŁ

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.). Donoszą tu z Lakehurst, że sterowiec „Zeppelin" wylądował o godz. 9.52, t. zn. o godz. 2.52 według czasu środkowo - europejskiego. Sterowiec krążył nad lotniskiem około 20 minut zanim rzucił liny do ściągania. Załoga przeciągnęła następnie sterowiec do małego masztu. Niezwłocznie po lądowaniu pasażerowie opuścili kabiny sterowca, który przez noc pozostawał przywiązany do masztu. Lądowanie sterowca na lotnisku Lakehurst nastąpiło dokładnie w 4 dni po starcie we Friedriehshaffen.

ZATARG CHINSKO-SOWIECKI

Moskwa, 5. VII. Pat. Mimo wiadomości, jakie nadchodzą z granicy sowiecko-chińskiej o obopólnej mobilizacji a nawet i pierwszych ostrych starciach, wciąż jeszcze panuje w tutejszych kołach politycznych przekonanie, że konflikt mandżurski załatwiony będzie pokojowo. W powodzenie pośredniczącej akcji o międzynarodowym charakterze koła te nie wierzą, ze względu na to, że inicjatywa taka jest niemile widziana przez Sowiety; natomiast uważają za rzecz prawdopodobną, że zlikwidowanie zatargu nastąpi w drodze bezpośrednich sowiecko-chińskich rokowań, prowadzonych pod patronatem Japonji.

ZGON WYBITNEGO SOCJALISTY

Wiedeń, 5. VII (A.W.). Wczoraj zmarł tu w 69 roku życia poseł socjalistyczny Ludwik Preschneider, jeden z najstarszych przywódców socjalistycznych.

WICHRZENIA KOMUNISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 5. VIII. Pat. Ubiegłej nocy doszło w kilku punktach miasta do krwawych napadów komunistycznych na członków republikańskich Reichsbannerów. Związek Reichsbanner zapowiada na wtorek wielkie pochody, celem zaprotestowania przeciw dotkliwemu pobiciu swego tambur-majora w dzielnicy Kreutzburgu. „Rote Fahne" zwraca się z apelem do członków partji komunistycznej, wzywając ich do czynnego wystąpienia w dniu 11-go sierpnia i niedopuszczenia do pochodów republikańskich z okazji święta konstytucji wejmarskiej. „Vorwärts" ogłasza tajny rozkaz wydziału organizacyjnego partji komunistycznej, z którego wynika, że komuniści przygotowują istotnie na wielką skalę napady i awantury na dzień uroczystości konstytucyjnej. Wobec tych niedwuznacznych zapowiedzi ze strony komunistów oświadcza „Vorwärts" dojść będzie musiało do starć ulicznych w Berlinie, ponieważ policja otrzymała wyraźne nakazy otaczania ochroną uczestników pochodu, ponadto zaś manifestanci nie zechcą chyba przypatrywać się biernie awanturom komunistycznym.

KRWAWE BOJKI W NORYMBERDZE

Berlin, 5. VIII. Pat. O zajściach, jakie miały miejsce w Norymberdze między socjalistami narodowymi a komunistami donoszą następujące szczegóły: W Norymberdze, gdzie obradował kongres hittlerowców doszło w niedzielę do krwawych awantur i bójek ulicznych. Hittlerowcy zaatakowali kawiarnię, będącą miejscem zebrań komunistów. Na głównym rynku przed kościołem doszło do wykroczeń. Jeden z konnych policjantów, uderzony flaszką spadł z konia. Kilkakrotnie policja musiała występować przeciwko awanturującym się hittlerowcom, zamykając ulicę. Dopiero wieczorem na rozkaz wydany przez Hittlera zwolennicy jego przestali atakować policję i przechodniów, rozchodząc się grupkami do kwater.

X WALNY ZJAZD

ZW. ZAWOD. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W POLSCE

W dniach od 29 lipca do 1 sierpnia b. r. odbył się w Poznaniu X Walny Zjazd Z. Z. M., połączony z obchodem 10-lecia istnienia Związku. Zjazd otworzył Prezes Związku, kol. **Borkowski,** witając delegatów w ilości 160, przybyłych ze wszystkich kół miejscowych Z. Z. M. oraz gości w osobach p. radcy **Dygi,** przedstawiciela Ministra Komunikacji p. inż. **Krzyżanowskiego,** przedstawiciela D. K. P. w Poznaniu tow. **Zdanowskiego,** przedstawiciela Związku Stowarzyszeń Zawodowych, tow. pos. **Pragiera,** przedstawiciela C. K. W. P. P. S., tow. pos. **Kaczanowskiego** (Z. P. P. S.) tow. pos. **Mastka** i pos. **Grylowskiego** (Związek Zaw. Kol.) tow. dr. **Raabego,** prezesa Cen. Kom. Porozumiewawczej Prac. Państw.) p. **Jarzębowskiego,** (Zw. Urzędników Kol.) p. **Sobańskiego,** (Zw. Automobilistów) p. inż. **Kruszewskiego** (red. „Techniki Parowozowej") i przedstawicieli Związków Maszynistów Zagranicznych w osobach: kol. **Moltmakera,** sen. z Holandji, członka Zarządu Między. Zw. Prac. Transp. kol. kol. **Joustra i Schorra,** przedstawicieli maszynistów holenderskich, kol. **Warsteina,** przedstawiciela Zw. Maszynistów Kolejowych w Niemczech, kol. **Stuchli i Nohaven,,** przedstawicieli Zw. Maszynistów Kolejowych w Czechosłowacji, kol. **Jensena i Kuhna,** przedstawicieli Zw. Maszynistów Kolejowych w Danji, poczem udziela wyżej wymienionym gościom głosu.

Po przemówieniu przedstawiciela p. Ministra Komunikacji orkiestra odegrała hymn narodowy. Po przemówieniach przedstawicieli państw zagranicznych odegrano „Marsyljankę". Po przemówieniu tow. pos. Pragiera odegrano „Czerwony Sztandar". Następnie prez. Borkowski wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie na temat rozwoju Związku Maszynistów w ostatniem 10-leciu istnienia, poczem dokonał odsłonięcia sztandaru, ufundowanego dla Centrali Z. Z. M. Po dokonaniu odsłonięcia orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar". Po odczytaniu depesz z życzeniami nadesłanych z kraju jak i z zagranicy przewodniczący zamknął pierwszy dzień obrad Zjazdu.

W drugim dniu obrad wybrano Prezydjum Zjazdu w osobach dotychczasowego prezydjum Związku, a mianowicie: przewodn. Zjazdu kol. Borkowskiego Piotra, vice-przew. kol. Komorowskiego i Spyta Stanisława, sekretarzem kol. Siadaka. Po przyjęciu porządku i regulaminu obrad wybrano skład komisji finansowo-budżetowej, postulatowej, statutowo-organizacyjnej, mandatowej i matki.

W trzecim dniu Zjazdu prezydjum Związku poza drukowanem sprawozdaniu w formie obszernej broszury za ubiegły okres swej działalności złożyło dodatkowe sprawozdanie ustne. W dyskusji nad sprawozdaniem, która stała na wysokim poziomie, a w której szczególny nacisk kładziono na doniosłe znaczenie **przystąpienia Związku Maszynistów do Centralnej Komisji Związków Klasowych,** przemawiał cały szereg delegatów z różnych ośrodków organizacyjnych. Po ukończeniu dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdania Prezydjum z działalności za ubiegły okres, oraz **zatwierdzono w całej rozciągłości jednomyślnie przystąpienie Związku Maszynistów do Centralnej Komisj Związków Klasowych w Polsce, oraz do I. T. F.** Na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej uchwalono jednomyślnie ustępującemu Prezydjum Związku absolutorjum.

W czwartym dniu obrad uchwalono cały szereg wniosków zasadniczych, dotyczących warunków pracy i płacy, a referowanych przez komisję postulatową. Następnie uchwalono cały szereg poprawek do statutu, wysuniętych przez prezydjum Związku, a zreferowanych na zjeździe przez komisję statutowo-organizacyjną. Ponadto uchwalono budżet na następny okres, zaproponowany przez prezydjum Związku, a zreferowany na Zjeździe przez komisję finansowo-budżetową.

Po załatwieniu powyższych spraw dokonano wyboru nowego prezydjum Związku, w skład którego weszli: jako Prezes — kol. **Borkowski Piotr** z Warszawy, I Vice-Prezes — kol. **Komorowski Jan** z Warszawy, II vice-prezes kol. **Spyt Stanisław** z Krakowa, jako generalny sekretarz — kol. **Siadak Wacław** z Poznania, na skarbnika **kol. Sommerfeldt Henryk** z Warszawy, w skład głównej komisji rewizyjnej: kol. **Wierzbicki Władysław, Walusz Józef i Konieczny Józef.**

Po załatwieniu szeregu wniosków mniejszego znaczenia przewodniczący zamknął Zjazd, o g. 0.30.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

KALISZ

SANACYJNE POCZYNANIA

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Kaliszu, odbyte dnia 31 ub. m. w sali T. U. R-a, w obecności specjalnie przybyłego z Łodzi Sekretarza Okręgowego tow. Jordana, zastanawiało się nad „sanacyjnemi" poczynaniami Magistratu m. Kalisza, a zwłaszcza jego prezydenta p. Szarrasa, za którego sprawą reakcyjna w swej większości Rada Miejska m. Kalisza zawiesiła na jeden rok — jak brzmi odnośna uchwała — działanie jednego artykułu obowiązującej pragmatyki służbowej, dotyczącego obowiązkowego wypłacania wszystkim pracownikom co rok 13-ej pensji.

Zarządzenie to jako niepoparte koniecznością, ponieważ samorząd kaliski w porównaniu z innemi samorządami pracuje w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach, a zmierzające do pogorszenia warunków pracy i płacy zatrudnionym u siebie pracownikom zostało przez zebranych napiętnowane i uznane za akt zemsty partyjnej w stosunku do Związku Użyteczności Publicznej.

Pozatem zebrani postanowili na ręce tegoż prezydenta przesłać uchwalony protest jak również identyczny do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, z tem, że o ile to nie poskutkuje zainteresowani na wezwanie Zarządu Związku Użyteczności przystąpią do akcji strajkowej.

Dalej na skutek konferencji tow. Jordana z przewodniczącym Frakcji Radnych P. P. S., radni ci na najbliższem posiedzeniu zgłoszą wniosek o reasumcję poprzedniej krzywdzącej uchwały, a na wypadek sabotowania tego wniosku, co wykluczone nie jest, przejdą do ostrej opozycji, nie wykluczając złożenia na znak protestu swoich mandatów.

SŁAWKÓW

STRAJK W FABRYCE ŚRUB I GWOŹDZI BRACI SZAJN ZAKOŃCZONY ZWYCIĘSTWEM

Jak już swego czasu donosiliśmy, przemysłowcy niezbyt chętnie chcieli mówić z przedstawicielami robotników na temat wniesionych żądań, gdyż na ostatniej konferencji przed strajkiem w dniu 24 czerwca r. b. oświadczyli, że nie mogą dać jakiejkolwiek podwyżki płac, dopiero po zerwaniu konferencji wezwano delegatów ofiarując minimalną podwyżkę, na którą robotnicy pod żadnym pozorem nie mogli się zgodzić, tak że musieli proklamować strajk.

Przemysłowcy mając za sobą kilkuletni spokój nie przypuszczali, żeby strajk rozpoczęty w dniu 28 czerwca miał jakieś widoki powodzenia, to też w pierwszych dniach strajku na konferencjach twardo stali przy swoich propozycjach, przypuszczając, że po paru dniach robotnicy powrócą do pracy, dopiero prawie że czterotygodniowy strajk obejmujący przeszło 500 robotników przekonał panów przemysłowców, iż zupełnie słusznych żądań robotników nie należy lekceważyć i trzeba je zaspokoić.

Po odbyciu kilkunastu konferencyj pod przewodnictwem Insp. Pracy 21 Obwodu inż. górn. A. Wiśniewskiego, w dniu 24 lipca 1929 r. doszło do porozumienia i obustronnego podpisania umowy, **która w całości daje robotnikom około 20% podwyżki.**

Ustalono dla wszystkich minimalne płace dniówkowe za 8-godzinny dzień pracy, określając minimum dla małoletnich od 15 do 18 lat na 1 zł. 30 gr., dla niepełnoletnich od 18 do 21 lat na 1zł. 80 gr., płace przed zawarciem umowy dla tych samych kategorji robotników wynosiły dla małoletnich od 50 gr. do 1 zł., a dla niepełnoletnich od 90 gr. do 1 zł. 50 gr. za 8-godzinny dzień pracy, to też przemysłowcy niezbyt chętnie zgardzali się na określenie tego minimum, ofiarując znacznie większy procent do wszystkich płac ażeby tylko wycofać tę regulację, następnie dla wszystkich płac dniówkowych umowa gwarantuje 8% oraz do akordu 6% podwyżki.

Sprawa ekwiwalentu za węgiel stanęła tak, że dotychczasowe normy węglowe t. j. 8 zł. dla utrzymujących rodziny, 4 zł. — dla kawalerów i 3 zł. dla niepełnoletnich znosi się, a natomiast Zarząd fabryki zamiast węgla w naturze wypłacać będzie ekwiwalent za węgiel w równowartości 8% miesięcznego zarobku do sumy 175 zł. ponad tą sumę wypłacany będzie ekwiwalent w sumie 14 zł. miesięcznie.

Jednocześnie pozostałe punkty umowy gwarantują robotnikom cały szereg drobnych świadczeń jak na mleko dla cynkowników i t. p.

W dniu 24 lipca b. r. odbyło się zebranie strajkujących robotników, na którym sekr. Rady Zw. Zaw. z Olkusza tow. Soczewica zdawał sprawozdanie z przebiegu konferencji, oraz odczytał zawartą umowę, podkreślając znaczenie ustalonych minimalnych stawek na przyszłość. Po przemówieniu tow. Soczewicy robotnicy przyjęli z wielkiem zadowoleniem do wiadomości odczytaną umowę, wyrażając tow. Soczewicy podziękowanie za pracę położoną około zawarcia niniejszej umowy.

LUBLIN

HANIEBNA WALKA MIEJSCOWEGO KLERU Z POSTĘPOWEM NAUCZYCIELSTWEM

„Głos Lubelski" i „Polska Ludowa" (czytaj endecka) lubują się w różnego rodzaju kłamstwach i paszkwilach. Np. wypisywały niedawno stek kłamstw pod adresem nauczyciela w Rykach, tow. **Osińskiego.**

Nie zajmowalibyśmy się zupełnie temi brukowcami, gdyby nie fakt, iż ciekawe jest tło wypisywanych przez nie paszkwilów.

Autorem paszkwilów w „Głosie Lubelskim" przeciwko nauczycielowi **Osińskiemu** był podobno b. wikarjusz z Ryk, ks. **Grodzki.**

Wartoby tu nadmienić kilka słów o proboszczu tej parafji, ks. kan. **St. Joszcie,** który wywiera wpływ decydujący na „działalność" wikarjusza.

Otóż proboszcz ten, będący prefektem w szkole powszechnej w Rykach, pod groźbą postawienia uczniowi klasy VII złego stopnia z religji i ewentualnie ze sprawowania — wymuszał na **tym uczniu, zwerbowanym na plebanję, zeznanie przeciwko tow. Osińskiemu, że jest on komunistą, heretykiem i t. d.** A wikarjusz natychmiast posłał do gazetki artykuł o „wywrotowym" nauczycielu... Śliczne metody walki kleru z nauczycielem, nieprawda?

Ale w parę dni później chłopiec ów otrzymawszy świadectwo, wobec świadków złożył zeznanie, w którym przeprosił tow. **Osińskiego i stwierdził, że właśnie prefekt ksiądz Joszt wymusił na nim zeznanie przeciwko nauczycielowi,** a on musiał go usłuchać, bo mu ojciec zagroził, że o ile nie otrzyma świadectwa — niech się w domu nie pokazuje!

A oto drugi przykład „działalności" ks. Joszta na stanowisku prefekta w szkole!

Ten sam nauczyciel tow. Osiński poruszył wobec starszych uczniów, w związku z olbrzymiemi pożarami, jakie w ostatnich latach wydarzyły się w Rykach — **sprawę prawidłowego budownictwa i sposobów ratowania naszych wsi i miasteczek, w razie pożaru.** Ksiądz Joszt podniósł alarm, że nauczyciel heretyk, śmie nauczać, iż... świeca, postawiona w czasie burzy w oknie — nie chroni od pioruna, tylko piorunochron, oraz, że obrazem pożaru nie można ugasić, o ile nie ma dobrych sikawek! To prawda — tak mówił ten nauczyciel, ale czy to nie wstyd i hańba — gdy znajduje się jeszcze w wieku XX ktoś, kto mieć może o to pretensję?!

KRAKÓW

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Wczoraj w godzinach popołudniowych samochód ciężarowy z Chrzanowa wraz z członkami klubu sportowego „Jutrzenka" w liczbie około 30 osób jechał na mecz Czechosłowacja — Polska do Krakowa. W odległości 10 klm. od Krakowa samochód na zakręcie w Płazie, tuż obok mostku nad rzeką Chachło przewrócił się, doznając poważnego uszkodzenia. Kilka osób stojących na platformie wpadło do rzeki. Wśród nich był niejaki Fryszer Abraham z Chrzanowa, który doznał pęknięcia czaszki i zmarł po odstawieniu go do szpitala. Ciężko ranni zostali Czesław Schuitzer, Izaak Meller i Chaskiel Liesner.

We wtorek, 6 b. m. o godz. 7 wiecz, na tygodniowem zebraniu Warsz. Wydziału Kobiecego PPS. w lokalu przy ul. Leszno 53

TOW. SEN. DOROTA KŁUSZYŃSKA

wygłosi odczyt na temat

O ŻYCIU I PRACY ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC POLSKICH WE FRANCJI

Ciekawy i aktualny temat wobec bezrobocia w kraju i konieczności emigracji winien zainteresować szerokie koła członków partji i związków zawodowych oraz sympatyków.

ZAJŚCIE W PARYŻU Z P. WASIUTYNSKIM

Od ambasady francuskiej otrzymujemy następujący komunikat:

„Z przeprowadzonego w Paryżu urzędowego śledztwa francuskiego w sprawie zajścia na dworcu północnym (Gare du Nord) wynika, że p. Wasiutyński i jego towarzysze odmówili opuszczenia prawidłowo zarezerwowanych miejsc, które zajęli niewłaściwie. Zamiast dobrowolnie zastosować się do żądania jednego z pomocników zawiadowcy stacji, p. Wasiutyński podczas dyskusji dwukrotnie uderzył gwałtownie tego urzędnika. Odprowadzony do komisarjatu, dopuścił się tam nowego gwałtu na osobie pomocnika komisarza i stan jego podniecenia był tak wielki, że trzeba było aż trzech agentów, aby go uspokoić. Wobec tego, za czynny opór zostało wszczęte przeciwko niemu postępowanie sądowe.

Okazało się z drugiej strony w prasie warszawskiej sprawozdanie z rozmowy o charakterze przyjacielskim, która miała miejsce w sobotę pomiędzy charge d'affaires francuskim a delegatami stowarzyszeń akademickich; zdaje się, że ci ostatni nie zapamiętali tej części rozmowy, w której wyraźnie było im zakomunikowane, że bez posiadania jeszcze informacji ze źródeł francuskich o „pożałowania godnym incydencie na dworcu północnym", wydawało się nieprawdopodobne, żeby działalność władz publicznych mogła być zastosowana przeciw p. Wasiutyńskiemu, gdyby z jego strony nie było powodu do niej. (PAT.).

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

NIEBYWAŁY OKÓLNIK DYREKCJI TRAMWAJÓW MIEJSKICH MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO

CO NA TO P. SZPOTAŃSKI?

Już od długich lat pracownicy tramwajów miejskich domagają się letniej odzieży do pracy. Jednakże Dyrekcja Tramwajów głucha jest na te słuszne żądania i spokojnie przygląda się temu tragicznemu widowisku, gdy tramwajarz, ciężko pracując w żarze stołecznym, męczy się i poci w mundurze z grubego, wojłokowego materjału. Wojłokowy ten materjał wchłania w siebie kurz całemi masami, a w razie zamoknięcia, niepodobna go wysuszyć i doprowadzić do normalnego stanu. Z potu i deszczu farba z tych wojłoków puszcza, tak, że bieliznę musi tramwajarz zmieniać kilka razy na tydzień, gdyż podszewka mundurowa ją zabrudza i smoli. Radzilibyśmy panom z Dyrekcji Tramwajów tak raz pochodzić w mundurze tramwajarskiem, ażeby osobiście się przekonać o męce, którą przechodzą tramwajarze. Może by tak p. Szpotański, „wiceprezydent socjalistyczny", do którego resortu należą tramwajarze, ponosił trochę ten mundur wojłokowy, a wówczas prędzejby doszedł do przekonania, że tramwajarzom się słuszna krzywda dzieje. Wreszcie Dyrekcja wydała okólnik, głoszący, że tramwajarze mogą otrzymać letnie ubrania, lecz muszą zapłacić po 34 zł. na osobę!! Toć, panowie, tym skandalom niema końca! Jakżesz ma tramwajarz płacić Dyrekcji za ubranie służbowe?- Cóż to za nowe porządki?! Czy niedość jeszcze tych miljonowych zysków, jakie tramwajarze ciężką swoją pracą napychają do Kas Dyrekcji i Magistratu?! Skądże tramwajarze przychodzą do tego, ażeby ze swoich nędznych zarobków, powiększać miljonowe dochody Magistratu, którymi tak rozrzutnie gospodarzy na Placu Teatralnym spółka Endecko - B. B. S-owa?!

Zapewne p. Szpotański już wprowadza w życie artykuł 22 pragmatyki służbowej, który mówi, że „zobowiązani do noszenia przepisanego umundurowania, **otrzymują to umundurowanie od Magistratu (Dyrekcji) na własność za zwrotem 25% kosztów!!**

Pracownicy tramwajowi domagają się kategorycznie raz na zawsze letniego umundurowania i zimowego w lepszej niż dotychczas jakości. Precz z tym niebywałym okólnikiem!

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT.

Do tow. tow. przewodniczących i sekretarzy dzielnic PPS.

We wtorek dn. 6 b. m. o godz. 7-ej w. w lokalu, Warecka 7 odbędzie się konferencja przewodniczących i sekretarzy wszystkich dzielnic PPS w Warszawie. Stawiennictwo obowiązkowe.

Sekretarjat OKR—Warszawa.

ŚRODA, 7 b. m.

O godz. 7 wiecz. przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Pocztowej PPS.

Stawiennictwo obowiązkowe.

MŁODZIEŻ

W dn. 11 b. m. staraniem Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. odbędzie się wycieczka statkiem do Płocka. Wyjazd nastąpi w sobotę, dn. 10 b. m., wieczorem — przyjazd dn. 12 b. m. rano. W Płocku wycieczka zwiedzi Katedrę z XIV w., Muzeum, Magistrat, Klasztor Marjawitów i t. p. Informacje w sprawie wycieczki i zapisy u tow. Góralczyka, Warecka 7, tel. 536-11.

RUCH ZAWODOWY

ZE ZWIĄZKU ZAWOD. PRAC. PRZEMYSŁU GASTRONOM. HOTELOWEGO W POLSCE.

Na posiedzeniu w dn. 30.VII r. b. postanowiono powołać z dn. 15.VIII r. b. tow. **Władysława Bawarskiego** — jako kierownika biura Centrali Związku.

RUCH KOBIECY

Koło Kobiet dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska. Jutro, 7 b. m. o godzinie 5 popoł. w lokalu własnym, odbędzie się zebranie kobiet z referatem politycznym tow. J. Sieradzkiego, na temat: „Sytuacja obecna".

KOMUNIKAT.

Dnia 24 lipca r. b. w lokalu dzielnicy Praskiej, im. St. Okrzei, odbyło się zebranie kobiet na którem utworzono **Koło Kobiet dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei.** W skład Zarządu weszły tow tow.: **K. Zawadzka**, przewodnicząca, **M. Guzikówna**, sekretarka, **M. Becherowa**, skarbniczka i inne.

Dyżury sekretarjatu odbywają się w poniedziałki i środy od 5 — 8 wieczór.

Koło Kobiet P. P. S. na „Starówce". W czwartek, 1 b. m., odbyło się zebranie organizacyjne **Koła Wydziału Kobiecego P. P. S. Dzielnicy Staromiejskiej.**

***

Sekretarjat Wydziałów Kobiecych P.P.S. Centralnego i Warszawskiego urzęduje codziennie, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, I p. od godz. 10 rano do 2 popoł. i od 5 do 7 w.

Ruch kult.-oświatowy

WYCIECZKA DRUKARZY DO ANIELINA.

W celu zapoznania szerszego ogółu Kolegów drukarzy z majątkiem Schroniska Drukarzy, znajdującym się na 4-ro morg. terenie w majątku **Anielin za Otwockiem**, Warsz. Zw. Zaw. Prac. Drukarskich dawniej Zgromadzenie Drukarzy Warszawskich (Nalewki 8) łącznie ze Związkiem Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Warszawa — Miodowa 6) organizują wycieczkę dla Członków i ich rodzin w dniu 18 sierpnia r. b. Wycieczka będzie urozmaicona na terenie Schroniska atrakcjami. Cena biletu wraz z przejazdem w obie strony 3.50, dla dzieci 2 zł. Bilety są do nabycia w związkach i u delegatów. Wyjazd kolejką wąskotorową ze stacji Most do Karczewa o godz. 7.20 rano. Powrót do Warszawy z Karczewa o godz. 7 wiecz. Dochód z urządzonej wycieczki będzie przeznaczony na weteranów - drukarzy.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba, rankiem miejscami mglisto. Ciepło. Słabe wiatry południowe i południowo - wschodnie.

Pobór. Dziś, w dniu 6 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających PKU. nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów nie dopełnili.

Podwyższenie opłat w szpitalach miejskich. Od dn. 6 b. m. opłaty za leczenie w szpitalach miejskich zostają podwyższone, jak następuje: od mieszkańców m. st. Warszawy oraz za osoby, leczone na rachunek instytucji państwowych na salach ogólnych do 8 zł. dziennie; od mieszkańców gmin obcych oraz za osoby leczone na rachunek instytucji publicznej gminnych i prywatnych na salach ogólnych do 9.20 zł. dziennie. Od chorych pensjonarzy za każde łóżko w odzielnym pokoju do 14 zł.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Znajoma z pociągu" i „Riff nareszcie sam".
Astra (Dzika 51): „Pensjonarka".
Capitol: „Zeppelin w płomieniach" z Harrym Peel.
Casino: „Miłość w przyrodzie".
Colosseum: „Pewien młody człowiek".
Filharmonja: „Zły czar" z Gilbertem i „Obrońca w masce".
Miejski: „Niezwyciężona flota".
Palace: „Pocałunek kochanki" z Henny Porten.
Pan nieczynny z powodu remontu.
Quo Vadis: „Całuję twoją dłoń madame".
Rococo: „Jedynaczka pułku" z Laurą La Plante.
Stylowy: „Noce wiedeńskie" i „Książę lasów' z Douglasem Fairbanksem.
Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.
Splendid: „Dla jednej kobiety" i „Trzymajcie lwa".
Światowid: „Ulubienica załogi" z Clarą Bow.
Tęcza (Przejazd 9): „Krew na morzu".
Wodewil: „Tancerz za pieniądze" i „Czerwony pirat" z Rod la Roquem.
Bajka (Żelazna 61): „Zdradziecka kula".
Hollywood (Hoża 26): „Niewolnik areny".
Kometa (Chłodna 49): „Pani Yoetta moja żona".
Mewa (Hoża 38): „Dlaczego kobieta zdradza?"
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Studencki flirt" z Bebe Daniels.
Praga (Targowa 71): „Na żółtych wodach Jang-tse-Kiang".
Trianon (Sienkiewicza 8): „Anioł ulicy" z Janet Gaynor.
Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.
Tombola (Marszałkowska 34): „Płomień miłości" i „Chcę twoją być".
Uciecha (Złota 72): „Grzech kusi".
Wisła (Tamka 36): „Tańczący Wiedeń".

POŻAR W KINOTEATRZE

Przy ul. Dzikiej 51, w kinie „Astra" w czasie, gdy na scenie odbywały się występy artystów, pomocnik mechanika, 19-letni Stanisław Piorun, zapalił światło w lampie łukowej. Ponieważ aparat projekcyjny był nieczynny, przeto lampa się nagrzała i zapaliła się taśma filmowa. Operator Stanisław Lichniak, nie tracąc przytomności umysłu, momentalnie przeciął palącą się taśmę i wrzucił pozostałą część do kubła z wodą. W ten sposób zapobiegł groźnemu pożarowi. Spaliło się tylko 3 akty filmu p. t: „Dolores". W czasie akcji ratunkowej, pomocnik operatora, Piorun, doznał lekkiego poparzenia rąk i czoła. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny udzielił mu pierwszej pomocy. Ktoś z przechodniów, ujrzawszy z ulicy nagły wybuch płomieni w kabinie kina, zaalarmował straż ogniową. Gdy po upływie kilku minut przybyło pogotowie nalewkowskiego oddziału straży, płomienie były już ugaszone. Zaznaczyć należy, że nikt z publiczności nie wiedział o pożarze w kabinie i tym sposobem uniknięto popłochu. Spalony film „Dolores" zastąpiono innym.

KRADZIEŻE NA DWORCACH I W POCIĄGACH

Na stacji Warszawa Wschodnia, Stanisławowi Życińskiemu, skradziono portfel, zawierający 25 zł. i dokumenty. Na dworcu Gdańskim, Augustynowi Krysiakowi—portmonetkę, zawierającą 15 zł. gotówką i bilet kolejowy na przejazd do stacji Grajewo.

— Podczas kupowania biletu kolejowego w biurze „Orbis" (Marszałkowska 98) Maksymiljanowi Herterowi (Łowicz) skradziono 110 zł. gotówką.

SAMOBÓJSTWO W PARKU PADEREWSKIEGO

Wczoraj około godz. 17 w parku Paderewskiego, w pobliżu terenu sportowego, otruł się kwasem solnym mężczyzna, lat około 30. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł tajemniczego desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z SĄDÓW

ZNOWU SPRAWA RONIKIERO

W sądzie grodzkim X oddziału miała się wczoraj odbyć sprawa znanego zarówno z głośnego procesu o morderstwo nieletniego Stasia Chrzanowskiego jak i z późniejszych niezawsze i niekoniecznie etycznych sprawek Bohdana Ronikiera.

Tym razem Ronikier znalazł się przed sądem za prześladowanie i znęcanie się nad sublokatorkami. Trzy te nieszczęśliwe niewiasty odnajmowały pokoje u matki Ronikiera w czasie, gdy ten przebywał w więzieniu.

Gdy wskutek darowania kary przez prezydenta, Ronikier znalazł się na wolności zaczął formalnie znęcać się nad sublokatorami. Gdy wszelkie szykany nie pomagały Ronikier sprowadził sobie do pomocy trzech osobników, którzy również zostali sublokatorami, a mianowicie pp. Eljaszewicz, Jurewicz i Wagner.

Doszło do tego, iż nieszczęśliwe kobiety nietylko były obrażane i lżone, ale bite. Sprawa, niestety, wskutek niestawiennictwa świadków, została odroczona, ale niebawem znajdzie się znów na wokandzie. P. Ronikier widocznie mimo podeszłego wieku, i wieloletniego więzienia, zbyt wiele ma temperamentu, i... zapomina, że nie żyjemy w czasach, gdy arystokraci i wielmożowie znęcali się bezkarnie nad „zwykłemi śmiertelnikami". *I. K.*

JEDEN Z WIELU

Ten typ dość często niestety grasuje na naiwności czy głupocie kobiecej: taki ot spekulant „nabierający" na małżeństwo różne naiwne i łatwowierne kobiety. Nazywał się Josek vel Józef Józiński. „Zaręczał" się zawodowo coraz to z inną kobietą, a gdy już wyłudził „na konieczne wydatki przedślubne" gotówkę i biżuterję zrywał i znikał.

Podawał się za kupca manafakturą — i miał jakoby duże znajomości zarówno w świecie handlowym jak i filmowym.

Sąd Okręgowy skazał Józińskiego, po wysłuchaniu łzawych zeznań szeregu jego ofiar na półtora roku więzienia, zmniejszając karę o połowę na mocy amnestji.

Józiński ma zamiar apelować. *I. K.*

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New York 8.90, a za kabel New York 892 złote za 100 dolarów. Dewizy europejskie naogół słabsze bez większych wahań z wyjątkiem Londynu, który wzmocnił się nieznacznie z 43.27 na 43.27½. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.08, a za dewizy Berlin 212.52. W obrotach prywatnych dolary gotówkowe 8.88, małe odcinki 8.87, a ruble złote 4.62 przy małym popycie.

Na rynku akcyjnym obroty nieco żywsze przy tendencji niejednolitej. W dziale akcji bankowych Bank Polski podniósł się z 164.50 na 165.50, inne bez zmian.

Co usłyszymy przez Warszawskie radjo?

DZIŚ.

11,56 — 12,05. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 12,50. Koncert z płyt gramofonowych. 12,50—13,00. Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu. 13,00. Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13,20 — 15,40. Przerwa. 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. „Chwilka lotnicza" (samoloty rakietowe). 16,30. Program dla dzieci: „O małym Fandim i jego kraju, i o cudownem mieście Bombaju". 17,15. Z podróży sprawozdawcy radjowego — felieton uzdrowiskowy p. t. „W Rabczańskim rozgwarze dziecięcego świata". 17,25. Odczyt „Zawody marszowe". 17,50 — 18,00. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. 18,00. Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Zb. Dymmka, J. Turczyńska (śpiew) i prof. Urstein (akomp.). 19,00. Rozmaitości. 19,25. Dzień 6-go sierpnia 1914 r. i dlaczego datę tę świętujemy. 20,00. Koncert orkiestry dętej dyr. Al. Sielskiego pod jego dyrekcją z udziałem P. Proniakówny (śpiew) i B. Szostakiewiczowej (akomp.). W programie muzyka operowa i popularna. W przerwie komunikaty teatrów miejskich. 22,00. — 22,20. Komunikaty: meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat rolniczy, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40— Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Co się dzieje na księżycu". 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert orkiestry Teatru „Morskie Oko". 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikaty rolniczy i meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; odczytanie programu nad zień następny. 20.05 Transmisja odczytu z Katowic. 20.30 Koncert solistów, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 21.30 „Dziewiczy wieczór" — Gabryeli Zapolskiej. 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

JAK PRACUJĄ POLSKIE STACJE NADAWCZE.

Z pośród wszystkich polskich stacyj nadawczych rolę dominującą odgrywa siłą rzeczy stacja stołeczna, jako pierwsza polska stacja nadawcza, centralizująca nici organizacyjne i programowe wszystkich polskich radjostacyj. Niezmiernie ciekawą jest linja rozwojowa stacji stołecznej, którą najlepiej przedstawia statystyka. Oto w roku otwarcia stacji warszawskiej, stacja ta pracowała ogółem 83.500 min., z czego na audycje programowe przypadało 72.220 min. Najwięcej nadawano produkcyj muzycznych, na drugiem miejscu stoją odczyty, na trzecim audycji literackie, potem różnego rodzaju transmisje, wiadomości ze świata i wreszcie komunikaty nadawane w różnych formach. W następnym roku pracy, stacja warszawska pracowała 148.162 min., z czego na audycje programowe przypadło 129.110 min. Jak więc widzimy, cyfry wykazują znaczny postęp. W trzecim roku pracy stacja warszawska poszczycić się może imponującym bilansem. Oto pracowała ona ogółem 189.243 min., z czego na audycje programowe przypadało 166.783 min., a więc prawie dwa i pół raza tyle, co w pierwszym roku tej pracy.

IGŁA W RĘKU

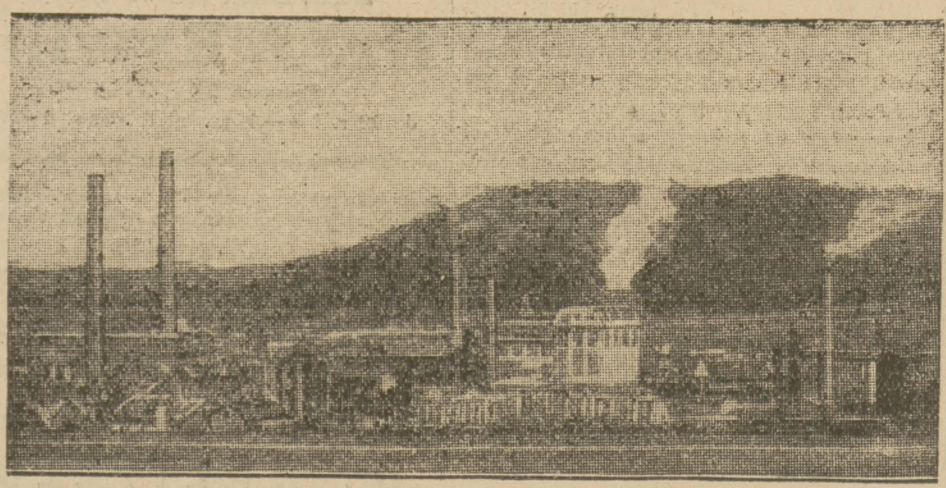
Fachowiec nie zginie w życiu — ciągle spotykamy się z tem twierdzeniem i przyznać należy, że jest ono całkowicie uzasadnione. Człowiek niefachowy, inteligent czy robotnik, tylko bardzo rzadko dochodzi, dzięki wyjątkowym okolicznościom lub wybitnym zdolnościom, do jakiegoś stanowiska. Sytuacja t. zw. proletarjuszy w mankietach, nieposiadających fachowego wykształcenia lub praktyki jest jeszcze gorsza, niż robotników bez określonego zawodu. Biuraliści reporterzy, agenci do końca życia pożywają ościsty swój chleb, któż temu winien? Rodzice, bo źle przygotowali swoje dzieci do życia. Do obowiązków rodziców należy zawsze, w pałacu miljonera czy chatce włościańskiej, zapewnienie dzieciom fachowego wyszkolenia. Wtedy tylko można być spokojnym o los potomstwa.

Ludzie prości, posiadający naogół sporą dozę zdrowego rozumu, zdają sobie sprawę z wysokiej wartości głoszonego tu przez nas hasła i starają się wszelkiemi siłami zapoznać dzieci swe z jakąś dziedziną pracy. Daje to doskonałe wyniki. zwłaszcza córkom w niezamożnym domu bardzo łatwo pomóc, liczne są bowiem praktyczne fachy kobiece. Najlepszym jednak jest zawód krawiecki, szczególnie dziś przy podniesieniu się poziomu ogólnego potrzeb życiowych. Krawiecczyzna, zwłaszcza dobra krawiecczyzna, doskonale się dziś opłaca. Młoda dziewczyna musi przejść dobrą praktykę, mieć sporo smaku, a będzie miała zapewniony kawałek chleba, coraz obfitszy, naturalnie, stosownie do doskonalenia się w tym fachu i zdobywania nowej klijenteli.

Naturalnie i tu wyłaniają się pewne trudności — brak pieniędzy na lokal, urządzenie. Łatwo pojmiemy, że w obecnych trudnych warunkach mieszkaniowych początkująca krawczyni nawet marzyć nie może o własnem mieszkaniu, trzeba więc zacząć skromnie u rodziców. Tu jednak również potrzeba maszyn do szycia, pewnych drobiazgów, które jakoś upiększą te skromne izdebki — wszystko to wymaga pieniędzy. Skąd wziąć te kilkaset złotych? Odpowiedź powinni tu dać rodzice, których bezwzględnym obowiązkiem jest oszczędzać grosz i zanosić do PKO.

Szara książeczka PKO. zapewni dziecku waszemu dobrobyt, pozwalając na założenie warsztatu pracy. Zacznijcie wcześniej oszczędzać, a przyjdzie wam to znacznie łatwiej. Tylko tą drogą stworzycie przyszłość waszych córek; te skromne złotówki zapewnią im samodzielny kawałek chleba, korzystne zamążpójście i szacunek w społeczeństwie. M. Cz.

ECHA STRASZNEJ KATASTROFY W KOPALNI



Jak już donosiliśmy, w kopalni Glükhiez — Friedenchoffung koło Waldenburga (w Niemczech) nastąpiła straszna eksplozja gazów ziemnych. Dwudziestu ośmiu robotników zginęło, 8 zostało ciężko rannych. Na ilustracji widzimy miejsce tej strasznej katastrofy.

Z GŁODU

Na ul. Senatorskiej 16, przed gmachem ratusza zasłabł nagle, 34-letni Stanisław Żurawski, robotnik. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, Żurawskiego przewieziono do szpitala św. Rocha.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

23-letni Stan. Oszajca, dezerter, w chwili gdy został zatrzymany przez władze wojskowe, targnął się na życie, napiwszy się nieznanego płynu. Lekarz pogotowia komendy miasta przewiózł desperata do szpitala oficerskiej szkoły sanitarnej.

— Na ul. Bocheńskiej 2, wypił esencji octowej Jan Kordalik. Pogotowie przewiozło go do domu w stanie niezłym.

— 19-letni Tadeusz S., malarz w stanie nietrzeźwym chciał pozbawić się życia. Ponieważ domownicy ukryli przed desperatem wszystkie ostre narzędzia, jakiemi mógłby pozbawić się życia, przeto uparty desperat wybił pięścią szybę w oknie. Uderzenie było tak fatalne, że S. doznał poranienia prawej dłoni z przecięciem tętnicy, co spowodowało silny krwotok. Pomocy desperatowi udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

JAZDA ZAGROŻONYM AUTOBUSEM

O godz. 4 szosą gdańską w pobliżu Czosnowa, jechał autobus, wioząc 17-stu pasażerów w stronę Warszawy. Pod Czosnowem policyjna kontrola wydziału drogowego, widząc autobus bez numeru, poleciła kierowcy zatrzymać się. Ten usłuchał polecenia, lecz momentalnie zeskoczył z auta i szybko zaczął uciekać w pole. Policjanci nie ścigali uciekającego, natomiast zajęli się kontrolą autobusu. Okazał się, że przed kilku dniami zdjęto z niego umyślnie numer, ponieważ wóz zagrażał bezpieczeństwu publicznemu. Pasażerom polecono wysiąść. Udali się oni pieszo lub pojechali następnym autem. Następnie policjanci zarządzili poszukiwania za zbiegłym kierowcą i wreszcie znaleźli go w jednej z chat, gdzie zaszywał dziury na podartych spodniach w czasie przełażenia przez parkan z drutu kolczastego. Ujętym okazał się Eustachy Rykowski, któremu również przed kilku dniami odebrano prawo jazdy.

ZABITA PRZEZ MOTOCYKL

Na 12 kilometrze Łowicz — Łódź motocykl nr. Ł. D. 82105, prowadzony przez Artura Bartoszka, najechał na powracającą z kościoła 51-letnią Marjannę Babolakową, mieszkankę wsi Grudza, gm. Dąbkowice, pow. Łowicki. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala w Łowiczu, gdzie wkrótce zmarła. Bartoszka, który nie posiadał prawa jazdy, aresztowano.

„DOLINIARZE" w TRAMWAJACH I AUTOBUSACH

Moszkowi Hirszowi na ul. Nalewki, podczas jazdy tramwajem linji „14" skradziono z kieszeni 6 weksli na sumę 3.000 zł., oraz dowód osobisty.

— Podczas jazdy autobusem miejskim na przestrzeni Mazowiecka — Krucza, Natanowi Neufeldowi — skradziono 240 zł. gotówką i różne dokumenty.

KRADZIEŻ WOZU Z KOŃMI

Na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej skradziono wóz w deskach z parą koni, należące do Gustawa Ferenholca, gospodarza ze wsi Falęty.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Przed domem nr. 96 przy ul. Górczewskiej, wypadł z tramwaju 62-letni Jan Kowalik, robotnik. Doznał on złamania lewej kości udowej. Pogotowie przewiozło Kowalika do szpitala na Czyste.

Ze sportu

PRZED LEKKO-ATLETYCZNEMI MISTRZOSTWAMI Z. R. S. S.

W dniach 31 sierpnia i 1 września w Krakowie odbędą się lekko - atletyczne mistrzostwa Robotniczej Polski. Ze względu na swój charakter międzyokręgowy powyższa impreza będzie jedyną w sporcie robotniczym w roku bież., gdyż ani żadnych zlotów, ani spotkań pomiędzy poszczególnemi R. S. K. O. nie będzie. Te przyczyny właśnie zmuszają wprost wszystkie kluby i organizacje robotnicze sportowe do wzięcia jaknajwiększego udziału w powyższych zawodach, ponieważ będą one prawdziwym sprawdzianem wyników pracy lekko - atletycznej wśród robotników sportowców.

Powyższe zawody będą bardzo ważne jeszcze z innego względu. W zawodach tych wezmą udział wszyscy uczestnicy wycieczki do Norymbergi. Będą oni musieli zdać egzamin przed ogółem robotniczym, czy byli oni naprawdę najbardziej godnymi reprezentantami Polski na międzynarodowym terenie. Te wszystkie względy i przyczyny pozwalają nam mieć nadzieję, iż impreza będzie bardzo interesująca i ciekawa. Nam jednak nietylko chodzi o stronę widowiskową. My chcemy, aby ta impreza była **wielką manifestacją Sportu Robotniczego.** Do tego właśnie możemy przyczynić się jedynie sami, biorąc w niej jaknajwiększy udział. Niech się nikt nie zraża nawet swymi słabemi wynikami, bo wszyscy rozumiemy, że w tak krótko istniejących organizacjach, jak są niektóre kluby robotnicze trudno o świetne rezultaty. Jednak musimy wykazywać się owocem naszej pracy przed wszystkimi a przez porównanie tej pracy z dłuższą pracą innych możemy swoje wyniki podnieść.

Tak więc, ci wszyscy, którzy dobro i sławę sportu robotniczego stawiają na pierwszym planie, niech się przyczynią do tego sami, biorąc udział w zawodach.

REGATY O MISTRZ. POLSKI W BYDGOSZCZY.

W drugim dniu regat wioślarskich o mistrzostwo Polski uzyskano następujące wyniki:

Osemki nowicjuszy: (Bydgoskie Tow. Wioślarskie 6:01.8, 2) AZS Warszawa 6:03.

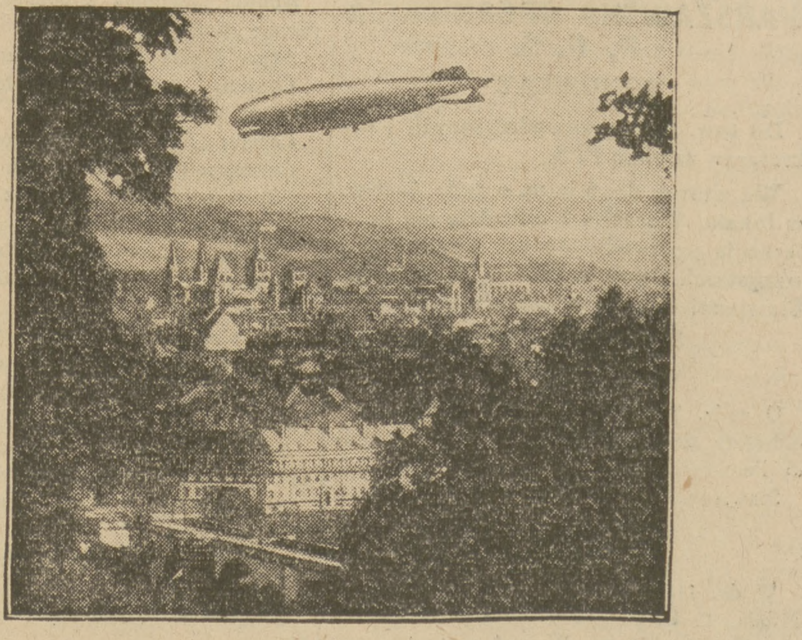
Dwójki o mistrzostwa Polski — Towarzystwo Wioślarskie (Włocławek) 7:34 walkover. **Jedynki** o mistrzostwo Polski — Długoszewski (Oddział Wioślarski Sokoła krakowskiego) 7:02. **Czwórki wyścigowe,** waga lekka — 1) KW. 04 (Poznań) 6:32.8. **Dwójki podwójne młodszych** — Tow. Wioślarskie „Tryton" (Poznań) 6:41.4, 2) KW. Toruń 6:54.4. **Jedynki nowicjuszy** — Sadowski (Oddział Wiośl. Sokoła krakowskiego) 7:21.2 walkover.

MECZE W CAŁEJ POLSCE.

Vienne wiedeńska rozegrała dalsze dwa mecze na Górnym Śląsku, bijąc BBSV (Bielsko) 1:0, oraz IFC. Katowice 4:1. Pozatem klub niemiecki Hamburger SV grał z Ruchem (Wielkie Hajduki), wygrywając 4:2 (1:1).

Katowice. Na Górnym Śląsku odbyły się w niedzielę następujące mecze: A-klasowe: 06 Katowice — Diana 3:2, Dąb — Policyjny KS. 2:1, 06 Mysłowice — Pogoń 2:1.

„HR. ZEPPELIN" W PODRÓŻY DO AMERYKI



„Hr. Zeppelin", który już dwa razy pokonał Atlantyk. Na naszej ilustracji widzimy moment z podróży Zeppelina do Ameryki. Zeppelin szybuje nad Trewirem (tereny okupowane w Nadrenji).

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. Wieczór uroczysty ku czci Wojciechą Bogusławskiego

Letni

o 8 w. „Gorączka nafty"

Teatr Narodowy. Dziś „Wieczór Uroczysty ku czci Bogusławskiego".

Teatr Letni. Dziś i codziennie „Gorączka nafty".

Teatr Polski. Zamknięty z powodu remontu widowni.

Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

Teatr „Qui Pro Quo". Występy krakowskiego teatru rewji „Gong".

Teatr „Morskie Oko". Dziś nowowystawiona wielka rewja letnia p. t. „Zabawki dla Warszawki" z udziałem Zuli Pogorzelskiej, Nowickiej i in.

Operetka L. Messal. Dziś „Pąsowa Róża" z p. Lucy Messal.

Teatr „Divadlo - Variete" Praha. (Bielańska 5). Teatr rewji czeskiej daje ostatnie 3 dni przedstawienia wielkiej rewji „Praha—Warszawa". Dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

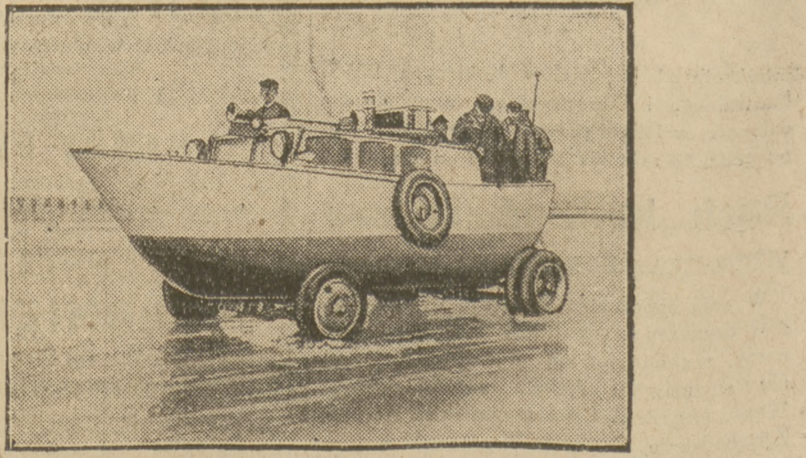
Teatr rewja „Bagatela". Nowa rewja „Wszystko na wesoło".

Teatr „Mignon". „Czy blondynki czy szatynki?"

Z Doliny Szwajcarskiej. Dzisiaj, koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją p. Kazimierza Wiłkomirskiego. Solistą będzie p. Stanisław Andziej (śpiew). Koncert uzupełni godzina humoru (pp. Faliszewski i Orwid), tańce akrobatyczne w wykonaniu p. Ireny Urbańskiej, oraz popisy baletu K. Łobojki.

„Artyści" w Teatrze Polskim. W sobotę, 10 b. m. ukaże się na scenie Teatru Polskiego nowa komedja amerykańska Waters'a i Hopkins'a w przeróbce M. Hemara. Jest to komedja, której akcja rozgrywa się za kulisami amerykańskiego music-hallu, komedja pełna humoru, sentymentu i świetnych obserwacji. Główną rolę komika Skida wykona Stefan Jaracz, którego w nowej roli Warszawa już nie widziała od szeregu lat. Rolę artystki kabaretowej Bonny grać będzie Modzelewska.

NA WODZIE I NA LĄDZIE



Powyższa ilustracja przedstawia nowy typ samochodu skonstruowany przez firmę w Cuxhoven, a przeznaczony dla służby na lądzie i na morzu. Na wybrzeżu Morza Północnego spełnia powyższy samochód podwójną funkcję. Porusza się po wodzie podczas przypływu i po lądzie w czasie odpływu.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 112

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Hipolit Matwiejewicz zmienił się w okamgnieniu. Wypięta pierś jego przypominała Most Pałacowy w Leningradzie, z oczu sypały się iskry, a z nozdrzy, zdawało się, buchnęły kłęby dymu. Wąsy zaczęły się zwolna podnosić.

— Aj,-aj-aj, — rzekł wielki kombinator bynajmniej tem wszystkiem nie przestraszony, — spojrzyjcie tylko na niego. Istny burczymucha.

— Nigdy, — rozpoczął nagle Hipolit Matwiejewicz popis brzuchomówczy, — nigdy jeszcze Worobjaninow nie wyciągał ręki.

— No, to wyciągniecie kopyta, stara fujaro! — wrzasnął Ostap. — Wyciągaliście rękę?

— Nie wyciągałem.

— Jak wam się podoba ten ananas! Trzy miesiące żyje na mój koszt. Trzy miesiące daję mu jeść, pić i wychowuję go, a ten alfons staje teraz w trzeciej pozycji i oświadcza, że on...

— Hola! Dość tego, towarzyszu! Jedno z dwojga: albo natychmiast udacie się do Kwietnika parkowego i wieczorem przyniesiecie mi dziesięć rubli, albo automatycznie wykluczam was z liczby wspólników udziałowców. Liczę do pięciu. Tak czy nie? Raz!

— Tak, wymamrotał prezes.

— A więc powtórzcie zaklęcie.

— Mesje, że ne manż pa sjis żur. Geben zji mir bitte etwas Kopek auf dem sztik brod. Dajcie co łaska byłemu posłowi do Dumy.

— Jeszcze raz. Bardziej żałośnie.

Hipolit Matwiejewicz powtórzył.

— No, dobrze. Talent do żebraniny zaszczepiono w was najwidoczniej już w latach dziecinnych. Idźcie już. Spotkanie o północy koło źródła. Zauważcie sobie, że nie względy romantyczne grają tu rolę, lecz poprostu wieczorami więcej dają.

— A wy, — spytał Hipolit Matwiejewicz, — dokąd pójdziecie?

— Nie martwcie się o mnie. Działam, jak zwykle, w najniebezpieczniejszym punkcie.

Przyjaciele rozeszli się.

Ostap pobiegł do sklepiku z materjałami piśmiennemi, za ostatnią dziesiątkę kupił tam kwitarjusz i około godziny przesiedział na kamiennym słupku numerując pilnie kartki kwitarjusza i podpisując się na każdej z nich.

— Przedewszystkiem — system, — mamrotał, — każdy grosz społeczny musi być dokładnie zanotowany.

Wielki kombinator ruszył żołnierskim krokiem górską ścieżką na miejsce pojedynku Lermontowa z Martynowem; Ostap, którego wymijały wciąż autobusy i dwukonne powozy, pozostawił wreszcie za sobą sanatorja i domy wypoczynkowe i zbliżył się do Groty.

Niewielka, wykuta w skale, galerja wiodła do stożkowatej groty. Na końcu galeryjki znajdował się balkonik, z którego można było dojrzeć na dnie groty małą kałużę śmierdzącego malachitowego płynu. Grotę tę uważają za osobliwość Piatigorską i dlatego w ciągu dnia zwiedza ją znaczna liczba wycieczek i samotnych turystów.

Ostap odrazu wykombinował, że dla człowieka, pozbawionego przesądów Grota może stanowić wcale pokaźną pozycję budżetową.

— Zdumiewające poprostu, dumał Ostap, — miasto dotychczas może nie wpadło na pomysł sprzedawania biletów wstępu do groty? Jest to bodaj jedyne miejsce, do którego puszczają turystów darmo. Położę kres tej plamie, hańbiącej reputację miasta i naprawię karygodne zaiste niedbalstwo.

I Ostap postąpił tak, jak nakazywał mu rozum, zdrowy instynkt i wytworzona sytuacja.

Stanął przy wejściu do Groty i, wymachując kwitarjuszem, raz po raz wykrzykiwał:

— Obywatele, proszę kupować bilety. Dziesięć kopiejek. Dzieci i czerwonogwardziści darmo. Akademicy pięć kopiejek. Nie należący do związków zawodowych — trzydzieści kopiejek.

Ostap działał napewniaka. Piatigorcy nie uczęszczali do Groty, a z sowieckiego turysty zedrzeć dziesięć kopiejek za wstęp nie było rzeczą trudną. Do godziny piątej uzbierało się już sześć rubli. Było to zasługą nienależących do związku, których było mnóstwo w Piatigorsku. Wszyscy z największem zaufaniem składali swe dziesiątki a nawet jeden rumiany turysta, ujrzawszy Ostapa, rzekł z triumfem do żony:

— Widzisz, Taniu, mówiłem ci przecież wczoraj? A tyś upierała się, że za wstęp do groty nic się nie płaci. To niemożliwe przecież, towarzyszu, prawda?

— Święta prawda, — zgodził się Ostap, — to niemożliwe, by nie brać za wstęp. Członkowie związku dziesięć kopiejek. Dzieci i czerwonogwardziści darmo. Akademicy pięć kopiejek a nienależący do związków zawodowych — trzydzieści kopiejek.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7.